

# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 47 (315)

21 LISTOPADA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

Ciężarowcy „Stomilu Sanoczanka” awansowali do II ligi! Szczegóły na str. 13

Województwo krośnieńskie zaliczone zostało do 8 najgorzej prezentujących się pod względem poziomu życia ludności w kraju. Oprócz nas w grupie tej znalazły się pozostałe województwa regionu – rzeszowskie, przemyskie i tarnobrzeskie.

## Krośnieńskie w ogonie

Badania przeprowadzono biorąc pod uwagę ponad 20 wskaźników m.in. śmiertelność niemowląt, stopę bezrobocia, przeciętne wynagrodzenie, odsetek ludności z wyższym wykształceniem, zasoby mieszkaniowe, liczbę abonentów telefonicznych i telewizyjnych, przestępczość, liczbę łóżek szpitalnych i osób objętych pomocą społeczną, stopień zmotoryzowania i liczbę czytelników w bibliotekach.

Dla porównania: w najwyższej oce-

nionych pod tym względem województwie stołecznym i łódzkim ogólny wskaźnik poziomu życia ludności wyniósł odpowiednio 1,3 i 1,1. Dla przemyskiego ma on wartość 0,31; krośnieńskiego – 0,32, tarnobrzeskiego – 0,39, a rzeszowskiego – 0,46. Potwierdza to jednoznacznie, iż poziom życia Polaków jest bardzo zróżnicowany a dysproporcje między najbogatszymi i najbiedniejszymi rejonami w naszym kraju są ogromne. /k/

## Świętowali diabetycy

Z okazji światowego Dnia Walki z Cukrzycą 15 listopada w ODK Puchatek w Sanoku odbyło się uroczyste spotkanie diabetyków z województwa krośnieńskiego. Wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich kół PSD działających na tym terenie, nie zabrakło też przedstawicieli władz miasta. Honorowymi odznakami Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków wyróżniono: Alicję Powrózek – pielęgniarzkę z Po-

radni Okulistycznej w Sanoku oraz członków sanockiego koła PSD – Kazimierz Rybczak i Edwarda Wojnara. Za pracę z ludźmi chorymi na cukrzycę prowadzoną na terenie naszego miasta odznak „Zasłużony dla Sanoka” otrzymał dr Grzegorz Michniowski. Uroczystość uświetniła swym występem kapela ludowa Bukówianie z Bukowska. /j/

W najbliższą środę o godz. 17.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędzie się spotkanie z radnym Zygmuntem Żyłką, miłośnikiem twórczości i osoby Adama Mickiewicza, kolekcjonerem mickiewiczianów. Gość Korporacji Literackiej i MBP opowiadać będzie o swojej pasji, zbiórkach i podróżach litewskimi śladami polskiego Wieszcza.

## NOWOOTWARTA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

przy pawilonie handlowym „CASABLANKA”  
w Sanoku, ul. Krakowska 190, tel. 463-78-33  
wykonuje usługi w zakresie:

- diagnostyki, przeglądów okresowych samochodów
- napraw przednich zawiesznień, układów hamulcowych, instalacji elektrycznych i innych

ZAPRASZAMY od 8 do 18 • Sobota od 8 do 14

## Promocja znaczy sukces

Podczas Międzynarodowego Salonu Turystycznego Tour Salon'97, który zorganizowano w dniach 4-7 listopada w Poznaniu, stoisko przygotowane przez Biuro Promocji Miasta Sanoka wespół z Urzędem Gminy Sanok należało do najciekawszych i cieszyło się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.

Promowano przede wszystkim atrakcje turystyczne naszego miasta i jego najbliższych okolic, ze szczególnym uwzględnieniem szlaku ikon i agroturystyki.

O promocji Sanoka w Poznaniu  
czytaj na str. 3.

W piątek 14 listopada Autosan SA został skreślony z listy zakładów uciążliwych dla środowiska. Sprawilo to m.in. zmniejszenie emisji zanieczyszczeń i unieszkodliwienie odpadów. Na wojewódzkiej liście trucieli, obejmującej pierwotnie 6 zakładów, pozostały jeszcze trzy: Stomil Sanok SA oraz dwie rafinerie w Jaśle i Jedliczu.



Certyfikat dla Autosanu wręczał wojewoda Piotr Komornicki

## Koniec z truciem

– Żyjąc u bram Bieszczadów czujemy się odpowiedzialni za te tereny. Nie chcieliśmy przyczynić się do ich dewastacji. Działania proekologiczne zawsze były nam bliskie. Lata kosztownych inwestycji nareszcie przyniosły efekty, czego dowodem jest ten oto certyfikat. To dla zakładu wielka nobilitacja. Cieszy nas tym bardziej, że wojewoda przybył osobiście – powiedział Andrzej Krzanowski – prezes Autosanu.

Autosan zaliczany był do zakładów uciążliwych dla środowiska ze względu na wielkość emisji gazów z procesów technologicznych na wydziałach: malarni, przygotowania farb i lakierów, spawalni oraz galwanizerni. Znacznym obciążeniem dla środowiska były również odpady polakiernicze i ponutralizacyjne zaliczne do I kategorii szkodliwości. Obecnie zakład posiada w pełni uregulowany stan formalnoprawny w zakresie emisji zanieczyszczeń do atmosfery, poboru wody, odprowadzania ścieków oraz neutralizacji odpadów. Stało się to możliwe dzięki wdrożeniu nowej technologii malowania autobusów, wycofaniu się z technologii cynkowania cyjankami, zlikwi-

dowaniu podziemnego magazynu rozpuszczalników oraz centralnej acetylenowni. Zmiany te spowodowały zmniejszenie emisji pyłów o 94%, gazów o 87,5%, w tym dwutlenku siarki o 94,7%, dwutlenku azotu o 94%, tlenku węgla o 78%.

– Uzyskanie statusu przedsiębiorstwa, które nie szkodzi środowisku i funkcjonuje według dopuszczalnych norm, jest obecnie ważniejsze nawet niż osiągnięcie wysokich światowych norm jakości. Utrzymanie tak dużej firmy w ryzach to naprawdę wielka sprawa, ogromne inżynierskie i ekonomiczne zadanie. Życzę, aby Autosan zawsze niósł w tej kwestii palmę pierwszeństwa w regionie – powiedział wojewoda krośnieński Piotr Komornicki po wręczeniu certyfikatu.

W grudniu 1994 r. zakład rozpoczął wywożenie zgromadzonych na składowisku i z bieżącej produkcji odpadów lakierniczych do spalarni w Dąbrowie Górnicej, a osadów ponutralizacyjnych z galwanizerni do utylizacji we Wrocławiu. Ilość zgromadzonych odpadów zmniejszyła się ze 193 ton na koniec 1993 r. do 72,6 ton na koniec 1996 r. (amic)

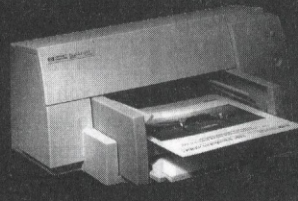
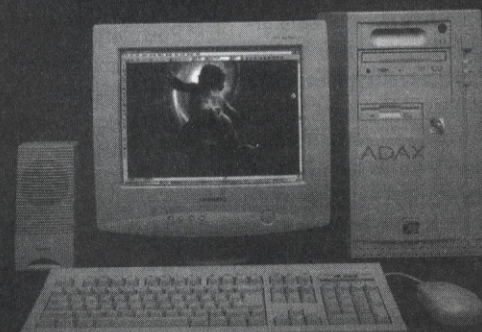
Radio 89,50 FM  
**BIESZCZADY**  
AGENCJA REKLAMY  
Sanok, ul. Chopina 10  
tel. 463-67-89

PRODUCENT  
**Okno-Res**  
Sanok,  
Hala Targowa 1 p.  
tel./fax (013) 463-66-63 w.341

**30%**  
Okna zamówione  
w listopadzie montujemy  
o 30% taniej!

Jesienią spadają nie tylko liście...

+ = -5%



## NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 21.11 Alberta, Janusza, Konrada i Reginy
- 22.11 Cecylii, Marka, Filomeny i Stefana
- 23.11 Adeli, Felicjy, Klemensa i Oresta
- 24.11 Emmy, Flory, Gerarda i Jana
- 25.11 Erazma, Jozafata, Katarzyny i Tegomira
- 26.11 Delfiny, Konrada, Lechosława i Leonarda
- 27.11 Franciszka, Damazego, Waleriana i Wirgilli

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 27.11 Antoni Fasani przygotowuje jazdę do sani

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 21.11 Światowy Dzień Telewizji
- 21.11 Światowy Dzień Pozdrowienia - Dzień Życzliwości
- 25.11 Dzień Kolejarzy i Tramwajarzy

# VADEMECUM

### SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2  
Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00  
Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne  
Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00  
Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)  
od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00.  
czynne: od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

Zespół Szkół Technicznych ul. Stróżowska 16

28 listopada (piątek), godz. 18.00 - koncert ELENI z akompaniamentem zespołu muzycznego Dżokasa Kostasa. Bilety do nabycia w Sanockim Domu Kultury.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

17 listopada-19 grudnia (pn.-pt.) Wystawa malarstwa Niny Rostkowskiej.

Od 27 listopada (w trzy kolejne czwartki) Turniej szachowy dla dzieci i młodzieży do lat 16.

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

21-23 października, godz. 20.00 „Władza absolutna”

24-26 października, godz. 20.00 „Partner”

27-30 października, godz. 20.00 „Spisek”

### ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

## Śmieci proszą o kosz...

...szczególnie na Obwodnicy Północnej, od „Beef-Sanu” do skrzyżowania na Olchowce. Na tym długim odcinku drogi, będącej dla wielu sanoczan miejscem niedzielnych spacerów, nie ma żadnego kosza na śmieci. Bezpośrednio przy chodniku zalegają sterty śmie-

ci, papiery po czekoladkach, ciastkach, foliowe worki oraz puste butelki.

Również otoczenie przystanku MKS i PKS znajdującego się vis à vis Dworca Głównego PKP, to zwykle śmietnisko.

(jag)

Rodzinie za nieocenioną pomoc, Halinie z Mężem, Sąsiadom i wszystkim Znajomym, którzy wzięli udział w ostatniej drodze mojego Męża

**Tadeusza Sucheckiego**

dziękuję

**Żona z Dziećmi**

Panu Ordynatorowi Jerzemu Pietraszkowi, lekarzom Jackowi Kielarowi, Markowi Wójcickiemu, Krzysztofowi Reissowi i wszystkim pielęgniarzom oddziału chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Sanoku za troskliwą opiekę w czasie choroby Męża

serdecznie dziękuję

**Elżbieta Suchecka**

### Sygnaly Czytelników

## Niepodległe bobry?

Jednego z Czytelników - miłośnika zwierząt - zbulwersowało to, co dokładnie w dzień obchodów Święta Niepodległości ujrzał na Sanie w okolicach Dobrej.

- W biały dzień ktoś koparką po Sanie jeździł, żwir wybierając. I to akurat w miejscu, gdzie cztery bobry wybudowały sobie kryjówki. Co mu biedne zwierzęta winne? Nie rozumiem takich ludzi - nie dość, że niszczy przyrodę, to jeszcze nie potrafi uszanować

narodowego święta. Jak nie chce uczestniczyć w patriotycznych ceremoniach, to niech przynajmniej w domu siedzi i telewizor ogląda, a nie drażni innych.

Cóż, delikwent wygląda na człowieka o wypaczonej wyobraźni. Zamiast koparką testować niepodległość bobrów - i to 11 listopada - polecamy szukać gruszek na wierzbie. Zajęcie równie niestosowne, a dla przyrody mniej szkodliwe. (b)

## Z Beksińskim w tle

Obchody Narodowego Święta Niepodległości uświetnił recital gitarowy Andrzeja Tomala, który odbył się w sanockim Muzeum Historycznym. W galerii Zdzisława Beksińskiego artysta zaprezentował muzykę historyczną polską i hiszpańską.

Andrzej Tomala pracuje obecnie jako nauczyciel w Szkole Muzycznej II stopnia w Gliwicach. Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Katowicach. Zajmuje się interpretacją muzyki hiszpańskiej i polskiej. Ostatnio nagrał kompakt z muzyką jazzową.

(&)

## W patriotycznym nastroju

Seniorzy z klubu *Sanoczanie* wzięli udział w wieczorze pieśni i literatury patriotycznej przygotowanym przez sanockich harcerzy z ZHP. Spotkanie nawiązujące do obchodzonego przed kilkoma dniami Narodowego Święta Niepodległości odbyło się 16 listopada

w świetlicy OO. Franciszkanów. Wspólnie śpiewanymi przez młodzież i seniorów pieśniami oraz recytacją patriotycznych wierszy uczczono pamięć polskich żołnierzy walczących o niepodległość Polski. /k/



Gospodarz wieczoru o. Edward Staniukiewicz w otoczeniu senierek z klubu *Sanoczanie*

## W dobrym stylu

Joanna Zajdel z Zespołu Szkół Zawodowych w Sanoku reprezentowała województwo krośnieńskie w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia, organizowanej przez Polski Czerwony Krzyż. Przeprowadzono go w dniach 24-25 października w Zgierzu pod Łodzią.

Każdy ze startujących zawodników w I etapie rozwiązywał test składający się z 90 pytań. Ich tematyka dotyczyła działalności PCK, alkoholizmu, nikotynizmu, higieny, roli witamin w życiu człowieka, pierwszej pomocy. Nasza zawodniczka napisała go bardzo dobrze uzyskując 87 punktów na 90 możliwych. Drugi etap był zróżnicowany i stanowił sprawdzian praktycznych umiejętności. Zadania przydzielone sanoczance polegały na wykonaniu resuscytacji krążeniowo - oddechowej oraz ratowaniu zawałowca. Za pierwsze z nich otrzymała 9 a za drugie 7 punktów na 10 możliwych. O ostatecznej klasyfikacji decydowały prace dokumentujące działania profilaktyczne podejmowane przez startujących dla promocji zdrowego

stylu życia w swoim środowisku. Autorzy najciekawszych z nich znaleźli się w ścisłej, finałowej szóstce olimpiady. W dokumentacji Joanny zabrakło zdjęć, co zaważyło na tym, iż jej praca została oceniona nieco niżej od najlepszych. Mimo to, zważywszy na dużą konkurencję - w olimpiadzie startowali reprezentanci 30 województw - oraz bardzo wysoki, w ocenie jury, poziom konkursu, start sanoczanki należał do bardzo udanych. Otrzymała ona dyplom i kilka drobnych nagród.

W przygotowaniu do zawodów pomogły jej Halina Dembiczak i Halina Witalis, a przedsięwzięciu patronowało szkolne koło PCK prowadzone przez Zofię Słotwińską.

oprac. /jot/

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

24 listopada  
dyżur pełni  
przewodniczący  
Andrzej Radwański  
w godz. od 16<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

27 listopada  
dyżur pełni  
radna  
Teresa Koplj  
w godz. od 17<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

Młodzieżowa Rada  
Miasta Sanoka  
pełni dyżur w Urzędzie Miasta  
w pok. nr 65 w każdy wtorek  
w godz. 12.00-15.30

## KRONIKA POLICYJNA

Nieznany sprawca włamał się do mercedesa zaparkowanego na ul. Robotniczej, należącego do Adama S. Złodziej zamierzał przywłaszczyć sobie samochodowy radioodtwarzacz. Kiedy jednak odkrył jego obudowę, włączył się alarm, który go spłoszył. Włamanie miało miejsce w nocy, 14 listopada.

\*\*\*\*\*

Tej samej nocy włamano się również do baru piwnego Rudera przy ul. Podgórze stanowiącego własność Franciszka A. Aktualnie trwa obliczanie strat.

\*\*\*\*\*

Tragicznie zakończył się wypadek drogowy, do którego doszło 15 listopada na ul. Dmowskiego. Podczas przechodzenia przez przejście dla pieszych pod koła autobusu kierowanego przez Bogdana K. dostała się Janina W. W wyniku odniesionych obrażeń kobieta zmarła.

\*\*\*\*\*

Szesnastego listopada nieznany sprawca wybił dwie szyby w sklepie obuwniczym, należącym do Elżbiety D., który znajduje się w pawilonie Alfa. Po spenetrowaniu pomieszczeń sklepowych włamywacz wyszedł nie zabierając ze sobą niczego.

\*\*\*\*\*

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn 18 listopada w godzinach wieczornych kierująca samochodem BMW poturczała na ul. Mickiewicza idącą kobietę, po czym staranowała ogrodzenie straży granicznej. Poszkodowana z ogólnymi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

## Rada Dzielnicy Błonie

zwraca się do mieszkańców dzielnicy z prośbą o zgłaszanie wniosków, postulatów i sugestii dot. lokalizacji parkingów, obiektów handlowych, zieleni i innych problemów życia w dzielnicy.

Zgłoszone wnioski i postulaty będą podstawą do ustalenia programu zebrania z udziałem przedstawicieli władz miasta, przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i Zarządu Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Powyższe zebranie zamierzamy zorganizować w styczniu 1998 r.

Postulaty na wyżej wymienione tematy prosimy kierować na adres Rady Dzielnicy Błonie ul. Zielona 26 lub bezpośrednio do członków Rady zamieszkanych na osiedlu.

ZGŁOŚ SYGNAŁ!  
463-25-79

Mysli niewczesne...

## „JANUSZOWI SZUBER”,

### CZYLI

## ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE, ALE...

Niedawno została rozstrzygnięta piąta edycja konkursu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”. O laureatach szacownych głośno, lada moment noble się posypią. W tym samym czasie dzieła dziesiątek bezimiennych wyrobników literatury (nie mylić z galernikami) pokrywa kurz zapomnienia. Tej jawnej niesprawiedliwości losu naprawić okazja mi się przydarza, jako że w brudne lapy moje krwawe żniwo konkursu wpadło. Mam i ja swoich faworytów. Niejaka „Naomi” rozczuliła mnie do lez próbą, co prawda niezbyt gramatyczną, ale za to jakże uduchowioną, zarzucenia sieci na jednego z członków szacownego jury, w wierszu pt. „Januszowi Szuber”: /Zarzuć ze mną sieć/.../wylowimy razem tęczowe muszelki wspomnień/Otuloną kadzidłem modlitwą w kościele franciszkańskim,/ ażury malowideł na ścianach,/i czuwając nad Synem Panią/Wymodloną łaskę, dar słowa/Twój przyczyn do historii/miasta/

Wypominam w tym miejscu panu „Szuber” zatrzaskujący brak wrażliwości, a przede wszystkim, brak dbałości o swój wizerunek u przyszłych pokoleń.

Nadzieję napawa fakt, że nawalnicom historii oparla się wiecznie żywa socrealistyczna poetyka pustostłowa i frazesu. Przykładem jest „twórczość” „Małgorzaty” z powodzeniem łącząca stare formy z jakże aktualnymi treściami – „Jan Paweł II”.

/Pielgrzymem ty/Włodarz Kościola/co pod skrzydłem Gołębicy/stoi cały drżący?/Prosisz o uszanowanie/ziarna SŁOWA/jako zaczynu chlebowego/Jesteś jak znak sprzeciwu/zdumiewający siłą/wśród podziałów/Wolasz wytrwale o ekumenizm/napełniony jak w Kanie/miłosierdziem po brzegi/Czy nam rodakom zgromadzonym w Krośnie/stawiasz jedyną pytanie/o kształt fundament/budowanej z Chrystusem/PRZYSZŁOŚCI?/

Eh! Lza się w oku kręci panowie. Ale i moce ciemności nie zasypiają gruszek w popiele; zwerbowały w swe szeregi demoniczną „Kudękę”, która wyznaje:

/Demon nocy mnie opętał,/ciepło warg lodowacieje,/uśmiech w grymas się zmienia,/w młodych oczach blask ciemnieje./

Uff! Dreszcz tajemny jakiś krzyże me przełęgła. Już nie tak pewnie, dzierząc smycz w dłoni, będę kroczył wieczorami ulicami grodu Grzegorza.

Natomiast niejakiemu „Soll” jury powinno ufundować nagrodę specjalną – słownik ortograficzny: /spruchniałe lzy swe roniąc skrycie/Wzniósł się wulkan bieszczadzki,/wśród leśnej, zielonej głuszy/jej sieć splątana korzeni./

Literatom naszym nie tylko parnas w głowie, „sztuka dla sztuki” i tym podobne brednie. To osoby odpowiedzialne, wykazujące zainteresowanie problemami o dużej randze społecznej. A wśród nich wyraźnie prym wiedzie „Tramp”:

„Ale wraz ze zwiększeniem się liczby psów, pojawiły się pewne zagroże-

nia, na które pragnę zwrócić uwagę, które oparłem na osobistych spostrzeżeniach. Pies, zwierzę domowe, jest zmuszony zalać potrzebę fizjologiczną.../pocziwe psiny zalatwiają się na trawnikach skwerów, przy blokach, często korzystając z piaskownic, które zostały urządzone dla naszych milusińskich. Niektóre pieski opróżniają się na wycieraczkach położonych w korytarzach bloków mieszkalnych, przy okazji pozostawiając trochę pcheł, utrapienie psiego rodu.../ Nie widziałem, aby ktoś z właścicieli psa, zebrał z trawnika czy chodnika tzw. knota, wysadzonego spod psiego ogona”.

„Tramp” porusza również wiele innych ważkich problemów: niekontrolowanie kart rowerowych rowerzystów przez policjantów, przyspieszanie procesu fermentacji ciasta na wypiek tzw. ulepszcami itp. Obiecuje, że inne nurtujące go zagadnienia poruszy w następnej edycji konkursu. Życzy sobie, żeby jego uwagi (Uwaga! szacowni Ojcowie miasta) były głęboko przeanalizowane, gdyż spostrzeżenia swoje oparł „na wnikliwej i rzetelnej obserwacji”.

Na koniec jeszcze jedna perełka z życia literackiego naszego regionu. Gminny Ośrodek Kultury w Jedliczu, we wrześniu, ogłosił III edycję Konkursu Poezji Współczesnej autorstwa pewnej damy. W regulaminie czytamy, że konkurs obejmuje interpretację utworów owej pani w tomiku poezji „Psalmy mojego życia”. W załączeniu otrzymałem kopię całego tomiku – dwie kartki formatu A4. Jury miało oceniać: dobór repertuaru, interpretację, kulturę żywego słowa, ogólny wyraz artystyczny. Ja mogę jedynie skreślić słów kilka na temat „ogólnego wyrazu artystycznego repertuaru”, a i to tylko mając na względzie dobro uczniów, do których konkurs jest adresowany.

/Dzień jak stonoga/nie liczy kulawych minut/.../lufcik wiary otwieram/na przyjęcie białego/gołębia ulgi i prawdy/(Psalm czasu powszedniego) /Ześlij/Panie mój/skowronka spełnienia/na ziemię bliską sercu/bo odloty – liczne/(Psalm nadziei) itp. – Boże! Widzisz, czytasz i nie grzmisz! Kulawe, jak stonoga porównania, metafory nie tworzące żadnych nowych sensów, bardzo utopga przestrzeń leksykalną, wszystko to wtórne, tanim sentymentem podszyte. Do sztambucha pensjonarki w sam raz. Ale nazwijmy rzeczy po imieniu. Poezja to nie jest. Nie możemy zapominać, że kryterium etyczne jest tylko jednym z wielu, i to nie najważniejszym, spośród kryteriów oceny dzieła literackiego, musi współistnieć z pozostałymi. „Słowo do tomiku” autorstwa J.Mit. (ciakawo dlaczego nie podpisał się pełnym imieniem i nazwiskiem) dowodzi, jak pisał Julian Krzyżanowski w „Nauce o literaturze”, istnienia „tej swoistej odmiany krytyki literackiej, której organem stała się cenzura duchowa czy świecka”. A więc zawartość ideowa przede wszystkim.

Jacek Mączka

# Promocja znaczy sukces

Stylizowany na wnętrze wiejskiej chaty z okolic Sanoka wystroj sanockiej ekspozycji przygotowany został według po-



Reprezentująca Urząd Gminy Sanok Krystyna Kafara nie narzekała na brak pracy w czasie targów

mysłu Roberta Bańkosza z Biura Promocji Miasta, a zrealizowany przez Jerzego Stacha z sanockiej firmy Koliber.

Wykonane w surowym drewnie plansze ekspozycyjne imitujące ściany chaty ozdobiono zdjęciami imitującymi szybki okien oraz akwarelkami autorstwa sanockiego malarza Krzysztofa Witkiewicza. Przedstawiały one bieszczadzkie pejzaże, stare chaty oraz cerkiewki i wzbudzały ogromne zainteresowanie zwiedzających. Większość obrazków, szczególnie tych z cerkiewkami, została sprzedana „na pniu”. Dodatkowego waloru przysłużyła stoisku gałązki jedliny ofiarowane przez przedstawiciela Bieszczadzkiego Parku Narodowego, które świetnie skomponowały się z surowym drewnem ścian.

Atrakcyjna forma sprawiła, że ekspozycja Sanoka była oblegana przez zwiedzających tak bardzo, że w końcu zabrakło już materiałów promocyjnych. Przy okazji – na stoisku prezentował się również MOSiR i hotel Turysta, z których szczególnie oferta tego pierwszego cieszyła się dużym wzięciem. Sanocki MOSiR ma bowiem znakomitą bazę przystosowaną do turystyki zorganizowanej. Szkoda natomiast, że szansę pokazania się na dużej imprezie turystycznej potrafiły wykorzystać tylko dwie sanockie firmy.

Spore zainteresowanie naszym stoiskiem wykazywały także media. Pomorska Telewizja Szczecinek wyemituje bezpłatnie program promujący atrakcje turystyczne Sanoka i okolic, a w katowickim dodatku Gazety Wyborczej prawdopodobnie niebawem ukaże się turystyczna wkładka poświęcona naszemu regionowi.

/jot/

Święta krwiodawców ciąg dalszy

## Pito wino jak krew czerwona

Po pracownikach Autosanu i Stomilu Dni Honorowego Krwiodawstwa uczcili członkowie pozostałych zakładowych kół HDK.

Uroczystości odbyły się ubiegłej soboty w „Klubie Naftowca”. Na wieczorku tanecznym, na który przybył m.in. prezes Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża Wiesław Dybaś, wspólnie bawili się krwiodawcy z Beef-Sanu i Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu. Natomiast we wczesnych godzinach popołudniowych zorganizowano spotkanie dla członków kół działających przy Zarządzie Rejonowym Polskiego Czerwonego Krzyża, Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” oraz zagórskiej PKP. Krótkim recitalem uświetnił je młody pianista, uczeń sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej, Dominik Wania.

Na obydwu uroczystościach nie brakowało kwiatów, życzeń i okolicznościowych medali. Za wspieranie ogólnopolskiej akcji „PCK – powodzianom” dyplomy otrzymały firmy Beef-San i Liwex. Zaproszeni goście wygłosili krótkie pogadanki, podkreślając ogromną rolę krwiodawstwa, której niektórzy jakby sobie nie uświadamiają... Oprócz zwykłych napojów pito wino czerwone – doskonale ponoć na krew. Przewodniczący Okręgowej Rady Krwiodawstwa Włodzimierz Gellera pochwalił prężną działalność czerwono krzyską sanockiej młodzieży, aktywnie włączającą się do okresowych akcji zbiórki krwi.



Na spotkaniach uhonorowano wielu krwiodawców. Wyróżnienia otrzymali: **KRYSTAŁOWE SERCE** – Jerzy Nalepka.

**KRZYŻE ZASŁUGI** – Kazimierz Bok, Edward Bury, Tadeusz Gilar, Tadeusz Klimkowski, Andrzej Milczanowski, Wiesław Padiasek, Wojciech Szczepanik, Jerzy Szczudlik.

**ODZNAKI HONOROWE PCK**

**III stopnia** – Marian Cyrek, Stanisław Golowski.

**IV stopnia** – Anna Żebrak, Danuta Cuba, Wiesław Padiasek oraz Rada Miasta Sanoka.

**MEDALE PAMIĄTKOWE „ZASŁUŻONY HONOROWY DAWCA KRWI”** – Krystyna Krystyńska, Stefania Sałak, Kazimierz Duda, Kazimierz Piejko, Lesław Rycyk.

**ODZNAKI „ZASŁUŻONY HONOROWY DAWCA KRWI”**

**I stopnia** – Andrzej Dudek, Kazimierz Kielar, Jacek Kozal, Lesław Rycyk i Witold Wolkowicz.

**II stopnia** – Łucja Tybor, Zenon Szyniec, Wojciech Grządziel, Artur Jaworski, Wiesław Komarski, Piotr Kuzian, Jerzy Lorenc, Stanisław Maczużak i Bogdan Pałys.

**III stopnia** – Witold Dąbrowski, Roman Demkowicz, Zenon Szyniec, Henryk Tołoczynski, Bogusław Łuczka, Wojciech Solecki, Marek Sroka i Wojciech Zubeł.

(bart)

agencja wydawnicza

**drukiem**

Sanok ul. Stawowa 12  
tel./fax 4630512

**GRATIS** – sumienna korekta, rzetelne wykonanie, terminowość, działanie z głową

➤ **przepisywanie** wszelkiego rodzaju prac, pism, druków, ogłoszeń, (wydruk laserowy)

➤ **skład, łamanie, adiustacja** książek, broszur, ulotek (wydruk na folii)

➤ **fachowa pomoc w redagowaniu** tekstów (reklamowych, promocyjnych, podań i in.)

Spoleczne Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami w Sanoku, zaprasza na zebranie członkowskie, które odbędzie się **we wtorek 25 listopada br. o godz. 17.30** w ODK „Gagatek” przy ul. Kochanowskiego (I piętro).

Serdecznie zapraszamy Członków i Sympatyków Towarzystwa

### DO MIESZKAŃCÓW DZIELNICY WÓJTOSTWO

27 listopada o godz. 17.00 w ODK „Puchatek” odbędzie się posiedzenie Rady Dzielnicy poświęcone problemom komunikacji samochodowej i autobusowej w tym:

- sprawom parkowania
- budowie garaży
- budowie i modernizacji dróg i chodników
- sygnalizacji świetlnej

Serdecznie zapraszamy mieszkańców dzielnicy Przewodniczący RD Wójtostwo **Krzysztof Królicki**

LISTY

Dyrektor „Romy” nie rzuca słów na wiatr

Korzystając z kilku dni wolnych postanowiłam odwiedzić stryjka w Warszawie a przy okazji jak zwykle skorzystałam z dobrodziejstwa stołecznej kultury. Zaraz po przyjeździe sprawdziłam w „Życiu Warszawy” jakie sztuki w swoim repertuarze mają teatry i natychmiast zdecydowałam się pójść do teatru muzycznego „Roma”, zwłaszcza że 8 i 9 XI br. grano „Księżniczkę czardasza”. Niewyspana i zmęczona pojechałam na ul. Nowogrodzką, gdzie już przed gmachem teatru zorientowałam się po zawiedzionych minach odchodzących od kas, że nie ma biletów. Istotnie, bardzo sympatyczna pani w okienku kasy pokazała mi grafik, gdzie wszystkie miejsca zaznaczone były krzyżykami. Wówczas przypomniałam sobie słowa pana dyrektora Bogusława Kaczyńskiego, wypowiedziane w czasie pamiętnej Gali Operetki w SDK, że chociaż wolnych miejsc na „Księżniczkę czardasza” nie będzie (istotnie na tę operetkę miejsca wykupione są do końca roku!) to ktoś, kto przyjdzie z Sanoka nie odejdzie od kasy bez biletu. Bez wahania powołałam się na

słowa Pana Dyrektora, tak serdecznie wraz z artystami „Romy” przyjmowanego przez publiczność w Sanoku w dniach 14 i 15 XI br.

Pani kasjerce uśmiech jeszcze bardziej rozpromienił twarz, a ja dostałam miejsce honorowe na I balkonie w łoży rządowej siedząc wśród najbardziej uprzywilejowanych osób!

Pani wprowadzająca mnie do tej łoży ciekawie przyglądała mi się, a ja bardzo szczęśliwa z takiego obrotu sprawy, mogłam świetnie odbierać piękne głosy wspaniałych artystów „Romy”.

Gorąco oklaskiwałam księżniczkę czardasza Panią Joannę Cortés i księżną-Panią Wandę Polańską, Stasi – Edytę Ciechomską. Brakowało to osób, które odwiedziły w październiku br. Sanok Pani Grażyny Brodzińskiej. Rewelacyjnie śpiewali Panowie Jacek Laszczkowski i Piotr Kieraga, również „dobrzy znajomi” sanoczan.

Dlaczego dzieli się tymi wrażeniami? Dlatego, żeby zapewnić miłośnikom operetki, że dla sanoczan w „Romie” miejsce zawsze się znajduje. Pan Dyrektor Bogusław Kaczyński dotrzymał słowa, co z przyjemnością potwierdza

Dorota Seniuta

\*\*\*

Dnia 7 listopada na łamach Waszej gazety ukazał się artykuł „Dziurawa ekologia”. Godzi on w dobre imię wszystkich, którym nie są obce wszelkie działania na rzecz ochrony przyrody, ale przede wszystkim nasze – członków LOP przy II LO („ekologów na pęczki”).

Tablica, o której mowa w artykule, jak wiemy należy do Urzędu Miasta i równie dobrze mogłaby się znajdować przy budynku redakcji „Tygodnika Sanockiego”.

Tablica nie należy do nas – członków LOP i uczniów II LO, ale mimo to

wiele razy była przez nas myta i czyszczona. Wynikało to tylko i wyłącznie z naszej dobrej woli.

Jesteśmy więc zbulwersowani zachowaniem autora notatki, która obraża naszą organizację, nie mając najwidoczniej o niej zielonego pojęcia. Wasz tygodnik powinien zachęcać do różnych akcji i nadawać im pozytywny wydźwięk. Liczymy na oczyszczenie nas – młodzieży z II LO z bezpodstawnych zarzutów.

uczniowie II LO członkowie LOP (22 podpisy)

\*\*\*

Za pośrednictwem naszego Tygodnika, jako mieszkańcy bloku przy ul. Mickiewicza 30, pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania Radzie Miasta, Zarządowi Miasta, a szczególnie serdeczne podziękowania składamy na ręce Burmistrza Miasta Sanoka, za sfinansowanie, a tym samym sfinalizowanie sprawy odprowadzenia wody deszczowej do kanalizacji w naszym bloku.

Również serdeczne podziękowanie składamy Kierownictwu i pracownikom Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej U.M. przy ul. Franciszkańskiej 5 za dopilnowanie tego zadania inwestycyjnego.

Jest to dla nas sprawa bardzo dużej wagi dlatego, że niemal corocznie nasze piwnice, w których przechowujemy produkty spożywcze i zbędne chwilo-wo rzeczy, były kilkakrotnie zalewane ściekami kanalizacji miejskiej.

Jest to dla nas istotne i dlatego, że na zamkniętych ścianach piwnic zaczął się pojawiać grzyb, a nasze starania niemal od momentu zamieszkania (maj 1964 r.) we wszystkich biurach i urzędach miasta były spychane na daleki plan, a więc tym większa wdzięczność za rozpatrzenie i załatwienie naszej sprawy.

(Podpisy mieszkańców)

Pocztą Tygodnika



W ostatnim czasie otrzymaliśmy kilka, dotyczących różnych spraw, listów – anonimów. Mimo, iż niektóre z nich są interesujące i dotyczą ważnych spraw, nie opublikujemy żadnego z tej prostej przyczyny, że są niepodpisane. Drodzy czytelnicy TS – cieszy nas, że

dzielicie się z nami swymi przemyśleniami czy wątpliwościami, informujecie o różnych sprawach, którymi powinniśmy się, Waszym zdaniem, zainteresować. Niepodpisana korespondencja jest jednak dla nas bezużyteczna i nie będziemy się nią zajmować na łamach Tygodnika. Jeśli nie chcecie, aby Wasze nazwiska zostały ujawnione, możecie zawsze zastrzec je do wiadomości redakcji – na pewno zostaną zachowane w tajemnicy.

Czasy, w jakich przyszło nam żyć, nie należą do łatwych. Wiele osób ma trudności z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości. Dla niektórych okazuje się ona tak nieprzyjemna, że bez pomocy innych, nie byłoby w stanie sobie poradzić.

Trzeba włożyć w to serce

Środowiskowi pracownicy socjalni zatrudnieni w miejskich i gminnych ośrodkach pomocy społecznej są ludźmi „pierwszego kontaktu” dla osób szukających wsparcia. Ich praca polega na niesieniu pomocy osobom i rodzinom dotkniętym ubóstwem, chorobą, bezrobociem czy nieporadnością życiową. Jest to zawód trudny i bardzo szczególny. By osiągnąć w nim sukces, nie wystarczy sam profesjonalizm. Trzeba do niego dołożyć jeszcze serce, życzliwość i zaangażowanie psychiczne. Wymaga to wewnętrznego nastawienia na drugiego człowieka, umiejętności dostrzegania i rozumienia jego potrzeb.

Trochę historii

Zawód pracownika socjalnego ma swoją historię i bogatą tradycję sięgającą XIX wieku. Pierwotnie byli to ludzie dobrej woli, społecznicy, którzy bezinteresownie działali w stowarzyszeniach i instytucjach dobroczynnych. Wiele uwagi poświęcili im w swej twórczości Bolesław Prus i Stefan Żeromski. Z czasem pojawił się tzw. „radca ubogich” – pierwowzór pracownika socjalnego. Radcy działali na terenie zaboru austriackiego i byli zatrudniani przez gminę.

Po odzyskaniu niepodległości, na mocy ustawy o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r., powołano do życia opiekunów społecznych. Była to funkcja pełniona honorowo czyli bezpłatnie. Przekształcenie jej w zawód datowane jest na rok 1925. W

Zawód, który jest służbą

21 listopada jest Dniem Pracownika Socjalnego – świętem ludzi, którzy swą codzienną, trudną, często niedocenianą pracą służą innym. Ich misją jest niesienie pomocy biednym, chorym i niezaradnym życiowo, niekiedy dotkliwie pokrzywdzonym przez los.

tym czasie powstało pierwsze w Polsce Studium Pracy Społeczno – Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, które kształciło pracowników społecznych dla instytucji opiekuńczych i kulturalno – oświatowych.

Po II wojnie światowej, dopiero w 1966 r. reaktywowano kształcenie pracowników socjalnych. Wtedy właśnie w Warszawie i Poznaniu powstały szkoły prowadzące taki kierunek.

Po pierwsze: edukacja

Transformacja ustrojowa oraz wejście w życie nowej ustawy o pomocy społecznej z 29 listopada 1990 r. sprawiły, że zawód ten został wreszcie ustabilizowany prawnie. Zgodnie z tym, w ośrodkach pomocy społecznej mogą być zatrudniane osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje zawodowe tj. ukończoną szkołę pracowników socjalnych lub studia wyższe o kierunkach: praca socjalna, polityka społeczna, resocjalizacja, socjologia, pedagogika i psychologia. Problemy społeczne, ja-

kie pojawiły się w ostatnich latach, ujawniły zapotrzebowanie na nowy typ pracownika socjalnego – aktywnego, przedsiębiorczego, posiadającego rozległą wiedzę i umiejętności.

Trudny sojusz

Wraz z powstaniem samorządów terytorialnych, ośrodki pomocy społecznej wydzielono ze struktur służby zdrowia i włączono w administrację samorządową. Od tej chwili stały się one znaczącymi instytucjami w gminach, a pracownicy socjalni zaistnieli w świadomości mieszkańców jako przedstawiciele tych instytucji. Zaistniał także sojusz między ośrodkami pomocy społecznej a samorządami terytorialnymi. Zdarza się jednak, że jest to sojusz trudny, a współpraca nie układa się najlepiej. Dzień święto pracownika socjalnego jest znakomitą okazją, by problemom pomocy społecznej przyjrzeć się bliżej i spróbować je rozwiązać, przede wszystkim poprzez stworzenie dobrego klimatu do wspólnych działań.

Joanna Kozimor

BATUTA

Jeżeli jakieś dzieło rozpoczęte przed laty trwa, to zawdzięcza swe istnienie tym, którzy sporą część swego życia poświęcają na jego kontynuację.

Chór imienia „Św. Cecylii” zorganizowany przy Kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie Sanockiej śpiewa od 40 lat, rozślawiając polską pieśń – dawną i dzisiejszą – na naszej i obcej ziemi. Nad wszystkim czuwa, pobudza do działania jeden człowiek – dyrygent Antoni Wojewoda.

Jego zasługą jest włączenie w religijny repertuar chóru elementów patriotycznych – historycznych pieśni polskich nieodłącznie związanych z tradycją katolicką. Wyszukuje najpiękniejsze utwory sławnych kompozytorów i dostosowuje je dla potrzeb chóru. Dbając o utrzymanie kontaktów zagranicznych z zaprzyjaźnionymi miastami, w których chór wykonuje także pieśni w narodowych językach gospodarzy. Coraz częściej sięga po łacinę – język uniwersalny dla koncertów zarówno w Polsce jak i za granicą. Wszystkie swoje umiejętności – krok po kroku chce przekazać chórowi, aby śpiew brzmiał imponująco – tak dzieli się z nami swym talentem i pasją twórczą.

Na próbach „maestro” jest wymagający, bez ogródek wytyka błędy i nieustannie przypomina: „przepona – oddech – podparcie – dykcja – słuch i głos – rytm i dynamika – nie żabi skrzek, nie kotów miauczenie, nie rąbanka-trzaskanka, lecz śpiew pełną piersią”. Słucha każdego głosu, czasem odchodzi w najdalszy kąt salki by ogarnąć wzrokiem i usłyszeć cały chór, gdzie wielość głosów jak jeden brzmi ton. A jeśli usłyszy fałsz, to syją się gromy. Czujemy się jak uczniowie na sprawdzianie naszych możliwości głosowych i umiejętności interpretacji pieśni – bo trzeba ją śpiewać nie jak „u cioci na imieninach”, lecz wykonać – a to nie to samo. Umieć wykonać tak jak chciał kompozytor – w sali koncertowej lub na wolnym powietrzu, wypieścić każdą nutkę, czuć pieśń, która leci w górę jak ptak, porusza serca, uszlachetnia życie, sięga tronu Boga – wszak kto śpiewa – dwa razy się modli.

Niewątpliwie to zasługa miłości z jaką traktuje muzykę i wykonawców, że chórzyci mający na głowie całe mnóstwo obowiązków i kłopotów, zbierają się na próby a później wytrzymują wszelkie trudy i na występach otrzymują oklaski. Nasz impresario i tak powie: „lepiej wyglądacie jak śpiewacze”. Aby osiągnąć odpowiednie efekty musi też pracować nad partyturą, przy-

stosować ją do wykonania przez chór w odpowiednich okolicznościach – to praca której nie widać i wymierzyć jej nie sposób. Wkłada w to dzieło cały swój wolny czas i całe serce i my dobrze wiemy, że bez tej energii, bez tej ręki, chór rozleciałby się w krótkim czasie. Choć czasem ktoś szmerze na rygor – lub mruczy: „my jesteśmy uniwersalne a maestro na nas wrzeszczy” – to zapłata jest poznanie innej kultury, innego kraju wspólny oplatek lub ognisko – imprezy na których czujemy się jak jedna, wielka rodzina, której głową jest „Antek”.

W niej pamięta się o każdym imieniu, by razem zaśpiewać „Sto lat...” i jest miejsce na wspomnienie tych, którzy odeszli. Jak spojrzeć na stare fotografie, zmienia się jego skład osobowy stale kogoś ubywa, ktoś przybywa – a wszyscy są amatorami, z takim „materiałem” trudna jest praca, bo ciągle to praca od podstaw. Aby zaśpiewać trzeba stale ćwiczyć głos – bo struny głosowe to także instrument – wprawdzie ludzki, lecz nie można go zaniedbać, jeżeli chce się z niego wydobyć siłę i piękno.

Wysiłek ten jednak nie idzie na marne, bowiem tradycja już jest, że chór i soliści dodają splendoru uroczystościom kościelnym i patriotycznym w naszym mieście, wypełniając w ten sposób swoje posłannictwo – abyśmy nie zapomnieli skąd nasz ród i umieli w polskiej pieśni odnaleźć swoje korzenie, byśmy mogli sławić nasz ukończony piękny kraj i czysty moralnie porządek społeczny, a w czasach pełnych zagrożeń tę miłość i wiarę umieli przekazać młodemu pokoleniu. Byśmy w naszej Ojczyźnie – Polsce mogli zawsze śpiewać. Ten śpiew najpełniej wyraża naszą wolność.

Dziękując Bogu przez wstawiennictwo naszej Patronki, w dzień jej imienia – 22 listopada o godz. 17.00 – uroczystym koncertem w Kościele na Posadzie rozpoczniemy obchody 40-lecia Chóru.

Maria Matuła

12 listopada Jednostka Wojskowa w Olchowcach uczciła 79 rocznicę odzyskania niepodległości.

Uroczystość tradycyjnie już rozpoczęła wciągnięcie na maszt flagi państwowej i odegranie hymnu.

Za sumienne wykonywanie żołnierskich powinności, osiągnięcie bardzo dobrych wyników w wyszkoleniu i nie-naganne zdyscyplinowanie dowódcy jednostki – Andrzej Jerzy Herbaczewski wręczył żołnierzom służby zawodowej i czynnej oraz pracownikom cywilnym nagrody rzeczowe i wyróżnienia.

ŚWIĄTECZNE AWANSE

Na wyższy stopień wojskowy mianowano 37 żołnierzy, urlopem w wymiarze 5 dni wyróżnionych zostało 49, a kolejnych 13 żołnierzy – urlopem 3-dniowym. Pochwałę w rozkazie otrzymało 40 żołnierzy. Nagrody rzeczowe przyznano 40 żołnierzom i 18 cywilom, a odznakę pamiątkową jednostki: 13 żołnierzom i 2 cywilom.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się: zastępca komendanta WKU – Józef Goszyła, dyrektor wydziału spraw obywatelskich UW – Jan Boczar, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krośnie – Stanisław Osika, komendant PSP w Sanoku – Adam Nęcza, z-ca burmistrza – Piotr Mazur, prezes zarządu koła Związku Kombatanatów – Marian Jarosz, podpułkownik Antoni Mróz, dyrektor Autosanu – Andrzej Krzanowski, księża: Marian Burczyk i Adam Sudol. Żołnierzy odwiedzili również dzieci z przedszkola nr 4.

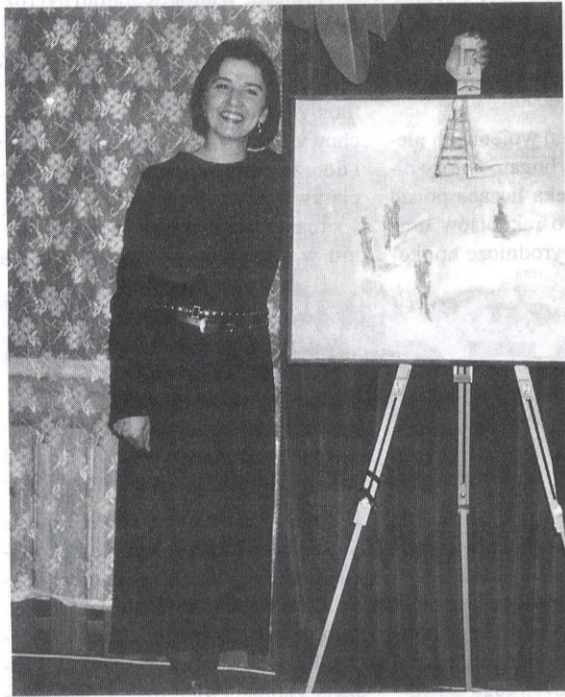
Uroczystość zakończyła defilada zebranych pododdziałów przed trybuną honorową gości. (&)

**Restauracja Jagiellońska**  
zaprasza  
**na Wieczór Andrzejkowy**  
29 listopada 1997 r. od godz. 19.00  
liczba miejsc ograniczona  
tel. 463-12-08  
30 listopada 1997 r. – DANCING – wstęp wolny

**OFERTA SPECJALNA!!**  
**STO ZŁ**  
**W PREZENCIE**  
od EUTELSAT-u  
każdemu kupującemu  
zestaw TV-SAT i abonament  
**CANAL+**  
Dystrybutor CANAL+  
Sanok, ul. Jagiellońska 16  
tel. 463-74-96

## Błyski, zarysy, zmysły...

Sanoccy miłośnicy współczesnego malarstwa mieli okazję w ubiegłą środę zapoznać się z twórczością Niny Rostkowskiej. W tym dniu w sali wystaw Osiedlowego Domu Kultury „Puchatek” odbył się wernisaz jej malarstwa. Artystka jest absolwentką Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi. Ukończyła studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie o specjalizacji malarskiej. Jest plastykiem w Wojewódzkim Domu Kultury w Krośnie. Zajmuje się grafiką wydawniczą, ceramiką i malarstwem.



– Nina porusza się wśród błysków, zarysów, zmysłów. Wszystko to zostaje ułożone w odpowiedniej niszy, stosownej do rozmiarów tych zjawisk. To przymiot tworzenia bardzo dojrzałego. Nina potrafi mierzyć się z tym, co realne, potrafi wyrazić i pozarealne. Z jej obrazów wycieka niemal niewidzialna nić przekory – że przecież ta wyobraźnia, te zmysły zatrzasknięte w prostokacie nie muszą się podobać – są, bo są, jakie są. I to właśnie jest także piękne. Bo jest, jakie jest w istocie – napisał o twórczości Niny Rostkowskiej Jan Tulik.

Jej prace prezentowane były na wielu wystawach: w Krośnie (Letni Salon Plastyki), Lublinie, Łuczniczy (Studio

Ceramiki), Jaśle, Rzeszowie. Brała również udział w plenerach i wystawach poplenerowych w Ustrzykach Dolnych, Rudawce Rymanowskiej, Rzepedzi, Rymanowie Zdroju, Iwoniczu Zdroju, Polańczyku, Rajskim, Spisskiej Podhradi, Bardejowie i Michalowcach.

– Czym dla Pani jest sztuka, malarstwo?  
– Sztuka to bardzo szerokie pojęcie. Dobrze, że dotąd nikomu nie udało się jej zdefiniować. Dzięki temu każdy z nas może rozumieć ją na swój sposób. Nie ma przecież definicji piękna – to zależy od indywidualnego podejścia. Każda epoka tworzy własną interpretację tego terminu, która później okazuje się mało przydatna dla innych pokoleń. Sztuka jest eklektyczna.

Malarstwo jest moją pasją. Na co dzień zajmuję się projektowaniem, np. okładek tomików wierszy, organizuję też wystawy innych malarzy.

– Jakich twórców najbardziej Pani ceni, czy wzoruje się Pani na którymś z nich?

– Trudno jest wskazać konkretne osoby. Podobają mi się dzieła współczesne. Szczególnie cenię twórczość Teresy Fągowskiej – za oszczędność w formie, lubię także angielskiego impresjonistę... Turnera. Na nikim się jednak nie wzoruję. Uważam, że każdy ma coś do powiedzenia, każdy znajduje w sztuce swoje miejsce.

– Co najchętniej, i jaką techniką Pani maluje?  
– Uprawiam malarstwo olejne na płótnie i płycie pilśniowej, czasem akwarele. Kiedyś malowałam akrylem. Nie mam określonej specjalizacji. Fascynuje mnie gra barw, brył, przestrzeni. Lubię pejzaże, architekturę i martwą naturę. Nie maluję natomiast scen rodzajowych. Jeśli już w moich pracach pojawia się człowiek, to jedynie w portrecie. Nie interesuje mnie również malarstwo zaangażowane.

– Jak powstają Pani obrazy, skąd inspiracje?  
– Wszystko może być inspiracją – czasem widok z okna, patera z owocami, czy kontakt z jakąś osobą. Każdy obraz żyje własnym życiem, ma swą historię, z każdym jest zwią-

*Czytelnikom Tygodnika Sanockiego  
przeżyłam serdeczne powitanie  
z zaprzyjaźnionego Krośna  
i zapraszam na wystawę  
do Osiedlowego Domu Kultury  
„Puchatek”  
na wystawę moich prac  
Nina Rostkowska*

zane jakieś wspomnienie. Wiele z moich prac powstało podczas plenerów, szczególnie w Bardejowie i Michalowcach, gdzie zafascynowało mnie pewne jezioro. Było tak ogromne, że z jednego brzegu nie można było dostrzec drugiego.

Nie tyle jednak liczy się efekt końcowy, co sam proces tworzenia. To się odbywa poza czasem, tak bardzo się angażuję, że nie istnieje dla mnie nic wokół. Nie bardzo myślę wówczas o odbiorcy, czy rezultacie mojej pracy. Jestem jak w transie, to działa jak narkotyki.

Malarstwo wymaga wiele pracy. W moim przypadku są to ciągle poszukiwania, dążenie do doskonałości. Im więcej maluję, tym łatwiej mi wyrazić to, co chcę. Zdarza się, że pierwszy szkic mocno różni się od efektu końcowego. Wykorzystując

poprzednie elementy stwarzam obraz od nowa, urozmaicam go i wzbogacam o dodatkowe szczegóły.

– Który ze swoich obrazów lubi Pani najbardziej?

– Nie mam takiego. Natomiast niektóre z moich prac bardziej cenię. Udało mi się w nich najbardziej zbliżyć do tego, co chciałam przekazać. Najpełniej odzwierciedlają pierwotny koncept. Najlepszy obraz jest wciąż przede mną. Mam nadzieję, że prędko nie powstanie, bo przecież najwięcej jest przyjemności w dążeniu do doskonałości. Idealne dzieło trudno już powtórzyć.

Rozmawiała  
Małgorzata Antczak

Wystawa jest czynna w dniach 17 listopada-19 grudnia (od poniedziałku do piątku) w godz. 16<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>.

## My, spadkobiercy „Sokoła”

W poprzednim numerze TS, przy okazji artykułu Edwarda Zajęca „Strzelcy sanoccy” ukazała się fotografia nieistniejącej już rzeźby z frontonu budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku. Nie ma już w Sanoku Towarzystwa i nie ma sokoła. Są natomiast jeszcze zdjęcia i ludzka pamięć o Towarzystwie i być może też o losach wspomnianej rzeźby. W tegorocznym 10 numerze tygodnika „Podkarpacie” (z 3.09) wraz z artykułem z okazji „Dnia Sokoła”, obchodzonego w każdą pierwszą sobotę, ukazała się fotografia tej samej rzeźby stanowiącej tło dla portretu grupy młodych ludzi. Nie wiadomo z jakiego roku pochodzi fotografia, kto ją wykonał, ani kogo przedstawia. Być może jednak wśród Czytelników „TS” jest ktoś kto pomoże dane te ustalić.

Swoją drogą, sanocki „Sokół” był organizacją, której zasług dla miasta nie sposób przecenić, a z drugiej strony, mam wrażenie, iż pozostaje jakby zapomniany i może nawet lekceważony. Jakby po okresie świetności i brutalnego ukroczenia łba „Sokołowi” ręką pererełu, nie należałaby mu się ani rehabilitacja, ani honorowy pogrzeb, nie mó-

wiać już o takich honorach, jak wydanie choćby monografii o dziejach i dorobku Towarzystwa, jeśli nie jest już możliwe reaktywowanie (w Krakowie i wielu innych miastach przecież było możliwe!) organizacji. Warto tu przy okazji zauważyć, że o ile patriotyczna formuła „Sokoła” polegająca na krzewieniu ducha i krzepieniu ciała, była wobec ówczesnych politycznych okoliczności jak najbardziej na miejscu, to dziś ta sama formuła może być jak najbardziej na miejscu wobec zagrożenia już nie zaborczą politycznym, ale wszechpanoszącym się zaborem naszych ciał i dusz przez zagrożenia cywilizacyjne – jakie one są, to nie miejsce tu na dyskusję. Ale też nie chciałbym demonizować zjawiska. Przy całej pochwałie rozwoju ludzkości – po to w końcu co dzień się męczymy, żeby się rozwijać – musimy pamiętać, że i za pozytywne przejawy rozwoju musimy płacić pewną cenę. Rzecz w tym, żeby była ona jak najmniejsza. I może mały wysiłek na rzecz uratowania duchowego spadku zwanego „Sokołem”, będzie nam w stanie pomóc w tym.

Tomasz Korzeniowski

## Śladem naszych publikacji

W Tygodniku Sanockim Nr 46 (314) z dnia 14 XI 97r. w art. „A to Polska właśnie...” w części dotyczącej pochodu Solidarności Walczącej i Stronnictwa Narodowego w dniu 11 listopada br., napisano kłamliwie, iż uczestnicy nieśli kije baseballowe – cyt. „poza polskimi flagami i organizacyjnymi transparentami, nieśli w rękach kije baseballowe”. W rzeczywistości tymi „kijami” były pochodnie, które zapalono pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Czyżby tak trudno było odróżnić kij od pochodni?

W imieniu Solidarności Walczącej – Jan Nebesio

Trudno, jeśli wzrok omamiony elegancją radnego Nebesio, wznosi się nad poziom. Spuszczam więc oczy – mea culpa.

/jot/

Konkurs zorganizowany przez „Gazetę Bieszczadzką”, ustrzycki Urząd Miasta i oddział bieszczadzki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Michniowcu, a finansowany przez Fundusz Rozwoju Euroregionu Karpackiego ogłoszono w połowie ubiegłego roku. Trzydziestu jeden autorów z Ukrainy, Słowacji i Polski nadesłało łącznie 196 fotografii. Przed kilkoma tygodniami jury oceniło prace, najlepsze typując na pokonkursową wystawę. Do 15 listopada można było je oglądać w Ustrzyckim Domu Kultury.

Nagrody wręczono ostatniego dnia wystawy. Jury podzieliło fotografie na dwie grupy tematyczne. Do kategorii „Tutaj” zakwalifikowanych zostało 120 prac. Dwa równoległe I miejsca otrzymali Edyta Trojanowska z Krakowa za cykl „Bieszczadzkie mgły” oraz Paweł Kostka z Łańcuta za prace „Odbicie” i „Czas zapomnienia”. Drugie miejsce przypadło w udziale Maciejowi Grzegorzowi z Jabłonek – na konkurs przysłał kilka zestawów zdjęć, a największe wrażenie zrobił doskonały zbiór „Z bieszczadzkiej fauny”. Trzecie miejsce zdobyli Andrzej Czech z Kostrynia („Odbicie światła”), Krzysztof Morańda z Krakowa (zestaw „Koloryt jesieni”) oraz Taras Pirozenko ze Lwowa (prace z cyklu „Woda i kamienie”).

Natomiast w kategorii „Tutaj jesteśmy” nie wytypowano fotogramu zastępującego na I miejsce. Drugą nagrodę otrzymała Swietłana Gentsosz z Nowego Rozdółu za fotografie „Boże Narodzenie” i „Wertep”, a równorzędne nagrody III wręczono wyróżnionemu już w kategorii „Tutaj” Andrzejowi Czechowi („Lamanie dnia z nocą”) oraz Olegowi Ogrodnikowi ze Lwowa (prace z cyklu „Dzieciństwo”). Jedynym sanoczaninem, którego prace wystawiono, był Jan Szele.

Konkursowe fotografie... Głównie bieszczadzka przyroda, ale i bieszczadzkie chatki, zamieszkujący je ludzie, ich

I Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Nasze Bieszczady”

## Bieszczady w kadr zaklęte

I po raz kolejny okazało się, że do fotografii artystycznej wystarczy dwa kolory – czerni i biel. Pojawienie się każdej kolejnej barwy jakby odbiera zdjęciom cząsteczkę magii. Choć poziom prac nadesłanych na I Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Nasze Bieszczady” był bardzo wysoki, to „artystyczna różnica” między kolorowymi, a czarno-białymi zdjęciami była aż nadto widoczna.



Nagrodę odbiera Swietłana Gentsosz, z lewej – Edyta Trojanowska

obrzędy i zwyczaje. Wśród wystawianych fotogramów były prawdziwe „perły obiektywu” – jedne jakby nierzeczywiste, inne niewiarygodnie wręcz realne. Do tych pierwszych z pewnościąaliczy można słusznie uhonorowane I nagrodą „Bieszczadzkie mgły” krakowianki Edyty Trojanowskiej. Jej prace emanowały aurą niesamowitości, mając w sobie pierwiastek nieruchomej grozy. Autorka zapytana o fotograficzne tricki, dzięki którym uzyskała taki efekt, odpowiedziała: – Tu nie chodzi o technikę, raczej o pobudkę jeszcze przed brzaskiem. Bo tylko o świcie można zrobić takie zdjęcia. Cóż swoiste polowa-

nie na „okamgnienia”. Strzał z migawki musi być celny...

Co zaś się tyczy fotografii „niewiarygodnie wręcz realnych” – jedyne kolorowe zdjęcia wytrzymujące konfrontację z czarno-białymi, to cykl „Z bieszczadzkiej fauny” Macieja Grzegorzka, na których autor uwiecznił zwierzęta. Tak doskonale, że prawie słychać charakterystyczne „hu-hu” czterech, patrzących prosto w obiektyw, małych sówek.

Za rok II edycja konkursu. Warto pojechać – jeśli nawet nie po nagrodę, to choćby tylko obejrzeć.

B. Błażewicz

Tegoroczne Narodowe Święto Niepodległości trwale wpisało się w historię Olchowy i w pamięć jej mieszkańców. Stało się tak za sprawą szkoły, która tego dnia oficjalnie otworzyła podwoje dla najmłodszej dziatwy z klas 0-III.

Uroczystości rozpoczęła msza święta koncelebrowana. W czasie homilii przypomniane zostały dzieje rodziny Schrammów, której wybitny przedstawiciel – Wiktor – postawił w swoim przydworkim parku szkołę oraz kaplicę tworząc tym samym fundamenty wiejskiej oświaty i życia religijnego. Słowa duszpasterza o miłości należnej najdroższej Matce-Ojczyźnie wzmocniły strofy mickiewiczowskiej Inwokacji

tet szkolny finansowo, rodzinie Schrammów, miejscowym władzom samorządowym i szkolnym, wreszcie swojemu mężowi za cierpliwość i wytrzymałość jej okazywaną w czasie przewodniczenia komitetowi. „Mam nadzieję, że dożyję dnia, kiedy cały budynek zostanie wykończony i będzie służył społeczności, okolicy i krajowi” – dodała.

Po odsłonięciu pamiątkowych tablic, przecięciu wstęgi i poświęceniu szkoły zebrani mogli podziwiać nową szkołę i zgromadzone na okolicznościowej wystawce wydawnictwa naukowe autorstwa Schrammów, dokumenty i fotografie.

\*\*\*\*\*

ly niejednokrotnie aktualny stan wiedzy. Był doskonałym wykładowcą i pedagogiem, jednym z twórców pierwszego na polskich wyższych uczelniach Studium Rolniczego. Był także utalentowanym pianistą i śpiewakiem. Gdy przeszedł na emeryturę, zamieszkał w Olchowie, a gdy zmarł, został na własne życzenie pochowany w majątku koło przydrożnej kapliczki. Potem przeniesiono go na założony przez syna Wiktora cmentarz katolicki. Jego osobie poświęcona jest kaplica w miejscowym kościółku. Jednym z dzieci Juliana był syn Wiktor Franciszek urodzony 27 czerwca 1885 roku właśnie w Olchowie.

Wybuch II wojny światowej zastał rodzinę Wiktora Schramma – żonę Natalię z Kurnatowskich i synów: Ryszarda Wiktora (biologa, chemika, taternika, profesora UAM), Jerzego Tadeusza (inżyniera rolnika), Janusza Henryka (inżyniera budownictwa wodnoładowego) w Poznaniu, gdzie spędził okres okupacji. Był trzykrotnie aresztowany i przesłuchiwany przez gestapo. Synowie musieli się ukrywać, gdyż byli żołnierzami Armii Krajowej.

W okresie działań wojennych uległy zdemolowaniu bogate zbiory olchowskie – biblioteka licząca ponad 3000 książek, sporo rękopisów oraz okazałe zbiory przyrodnicze np. ko-

wały się również materiały etnograficzne zatytułowane „Podania i baśnie”, „Wierzenia ludowe”, „Nazwy lokalne”, „Budyńki olchowskie”, „Grunta olchowskie”, „Rody i rodziny”, „Osadnictwo, miary ziemi”, „O lecznictwie ludowym” i inne.

Profesor Wiktor Schramm był rozmiłowany w miejscowym folklorze. Kochał także ludzi, „swoich” chłopów, dlatego postarał się, aby ich dzieci mogły się uczyć, by mieszkańcy Olchowy byli światli, by umieli mądrze i dobrze gospodarować. Z jego to inicjatywy powstała szkoła. Pierwsze wzmianki o zorganizowanym nauczaniu w Olchowie datują się na lata

# Tu nasze gniazdo

i Hymnu do miłości ojczyzny Ignacego Krasickiego. Współbrzmiały z tymi treściami prezentowane przez uczniów ze szkoły w Tamawie Dolnej wiersze i pieśni patriotyczne obejmujące heroiczny okres powstań narodowych, emigracji, tworzenia legionów, codziennych zmagania z zaborcą aż po radosne chwile odzyskania wolności w 1918 roku. Sztandar szkoły, dekoracje w barwach narodowych, ogromne kule białych i żółtych chryzantem stworzyły w drewnianym wnętrzu wypełnionej tłumem parafian świątyni szczególną oprawę i prawdziwie podniosły nastrój.

Towarzyszył on także drugiej części uroczystości, która odbywała się przed budynkiem szkolnym. Zgromadzonych tam mieszkańców Olchowy, potomków rodziny Schrammów, duchownych, przedstawicieli krośnieńskiego kuratorium, władz samorządowych z Zagórza oraz licznych gości powitał dyrektor Janusz Krajnik, przypominając pokrótce historię budowy placówki i ludzi, którzy w dziele tym położyli duże zasługi. Dzięki społecznej ofiarności i wielkiemu zaangażowaniu – mówił – uczniowie w nowym budynku będą uczyć się w jasnych i przestronnych salach, w drugiej części znajdzie się wiejska świetlica, a na piętrze planuje się urządzić pokoje noclegowe dla turystów.

Burmistrz Zagórza Jacek Zajac gratulował olchowskiej społeczności wielkiego osiągnięcia i odczytał zarządzenie z 5 listopada br. w sprawie przywrócenia szkole imienia Wiktora Schramma.

Z kolei głos zabrał syn patrona szkoły – prof. Ryszard Wiktor Schramm, dziękując społecznemu komitetowi budowy szkoły pod przewodnictwem Stanisławy Bednarek za 15-letni trud i starania. Zwracając się do olchowian mówił: „budynek ten jest waszą własnością i (choć obszerne) został pomyślany jako centrum życia umysłowego wsi. Jest on pamiątką po mojej rodzinie. Chciałbym, aby pamięć o niej w Olchowie i okolicy była utrwalana, a za wszystkie dobre słowa o mojej rodzinie dziękuję. Moi drodzy, Wam, Waszym dzieciom życzę wszystkiego dobrego.”

Zabierając głos – Stanisława Bednarkowa wyraziła wielką radość, że po 18 latach tulaczki uczniowie wreszcie znaleźli przystań, dziękowała wszystkim, którzy się do tego w jakikolwiek sposób przyczynili, olchowianom za ofiarność, wkład pracy, wsparcie moralne, sołtysowi Muszyńskiemu, ofiar-nemu rodakowi Janowi Furdakowi z Francji, który dzisiejszego święta nie dożył, Mieczysławowi Zarzycznemu z Niemiec, który także wspierał komi-



Szkoła im. W. F. Schramma w podworskim parku. Fot. A. Strzelecka-Taworska.

Po uroczystości zadałam kilka pytań Stanisławie Bednarkowej:

*Jakie uczucia przepełniają Panią po tylu latach zmagania z bezduszną biurokracją i nieżyczliwością ludzi?*

**Czuję się wspaniale. Jestem w pełni usatysfakcjonowana. Dla takich chwil jak ta warto się starać, pracować, wszystko warto.**

*Czego więcej w sercu, zadr czy radości?*

**Zadry już nie boją, wyglądziły się. Czas działa kojąco, pozwala zapomnieć. I tak trzeba. Dla własnego zdrowia psychicznego.**

*I co teraz – szkoła stoi, klasy piękne, olchowianie dumni i zadowoleni, władze deklarują pomoc – zaszły święty spokój?*

**O nie! Jeszcze będę popychać i pilnować, żeby pamiętano i o obowiązkach i o obietnicach wobec tego budynku. Wymaga on jeszcze starań. Jeszcze nie pora odpoczywać.**

**Maria Boczar**

\*\*\*\*\*

## PATRON SZKOŁY prof. Wiktor Franciszek Schramm

Źródła biograficzne mówią, że Schrammowie pochodzą z Norymbergi. Była to szanowana rodzina mieszczańska, którą los rzucił najpierw do Czech, a później do Polski, Węgier i być może Austrii. Z Olchową związany jest Julian Schramm i jego potomkowie: syn Wiktor Franciszek oraz córki: Helena Schramówna i Romana Kłodzińska. Julian Schramm był chemikiem, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, bardzo wnikliwym naukowcem. Jego koncepcje wyprzedza-

ły niejednokrotnie aktualny stan wiedzy. Był doskonałym wykładowcą i pedagogiem, jednym z twórców pierwszego na polskich wyższych uczelniach Studium Rolniczego. Był także utalentowanym pianistą i śpiewakiem. Gdy przeszedł na emeryturę, zamieszkał w Olchowie, a gdy zmarł, został na własne życzenie pochowany w majątku koło przydrożnej kapliczki. Potem przeniesiono go na założony przez syna Wiktora cmentarz katolicki. Jego osobie poświęcona jest kaplica w miejscowym kościółku. Jednym z dzieci Juliana był syn Wiktor Franciszek urodzony 27 czerwca 1885 roku właśnie w Olchowie.

Wybuch II wojny światowej zastał rodzinę Wiktora Schramma – żonę Natalię z Kurnatowskich i synów: Ryszarda Wiktora (biologa, chemika, taternika, profesora UAM), Jerzego Tadeusza (inżyniera rolnika), Janusza Henryka (inżyniera budownictwa wodnoładowego) w Poznaniu, gdzie spędził okres okupacji. Był trzykrotnie aresztowany i przesłuchiwany przez gestapo. Synowie musieli się ukrywać, gdyż byli żołnierzami Armii Krajowej.

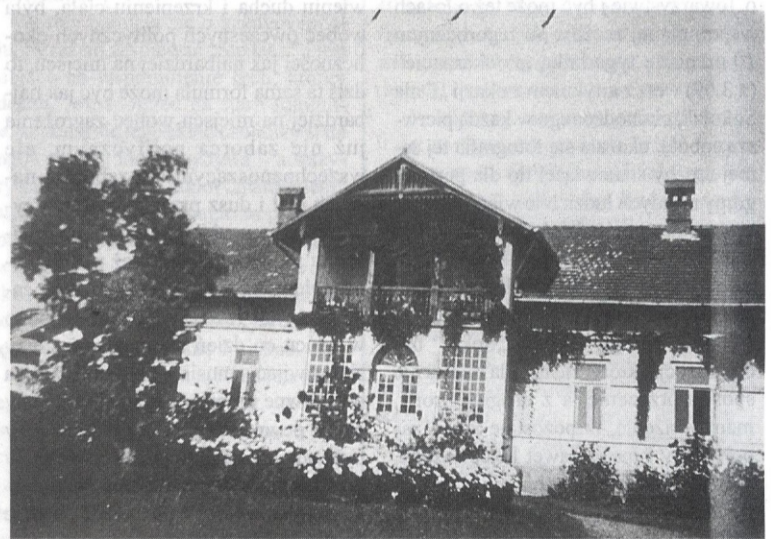
W 1945 roku przejęto Olchową na cele reformy rolnej, a profesor Schramm został eksmitowany. Powrócił do Poznania, by odbudować swój zakład oraz kontynuować pracę naukową i dydaktyczną.

W grudniu 1949 roku pod sfigowanymi zarzutami został aresztowany i przeniesiony przedwcześnie na emeryturę. Od 1953 roku pracował w Instytucie Włókien Łykowych, a w 1957 roku został zrehabilitowany i powrócił do swojej katedry. Zmarł 16 stycznia 1958 roku w Poznaniu.

Poza działalnością naukową prof. Wiktor Schramm podejmował badania

1930-31. Zapoczątkowała je Romana Kłodzińska, siostra Wiktora Schramma, nauczycielka i społeczniczka. Lekcje odbywały się w zabudowaniach dworu, w czeladnej kuchni, w systemie klas łączonych. W książki i zeszyty zaopatrywała dzieci pani Kłodzińska. Pierwszymi uczniami byli: Genowefa Bochnak, Maria Kicak, Katarzyna Kielniak, Cecylia Krajnik, Genowefa Kaczmaryk, Ludwik Stach, Jan i Stefania Rudy, Andrzej Pańczyk, Kazimierz Sadlik, Maria Orenicz, Maria Rudy. Brak jest dokumentów z pierwszych lat istnienia szkoły – zachowały się tylko dzienniki i zapisy z lat 1935-37.

W 1937 roku profesor Schramm przy współudziale mieszkańców wsi wybudował budynek z przeznaczeniem na szkołę dla dzieci wiejskich. W budynku tym jeszcze w minionym roku szkolnym odbywały się zajęcia szkolne. Pierwszą nauczycielką uczącą w tej szkole była Kazimiera Lisowska z Sanoka. W czasie okupacji nauka w Olchowie odbywała się ponownie w budynku dworskim. Po wojnie pracę w olchowskiej szkole podjęło wielu nauczycieli, wśród nich jako pierwsza Maria Młeczko, Zygmunt



Dwór Schrammów w Olchowie (z archiwum MBL w Sanoku)

etnograficzne dotyczące regionu rodzinnego. Zapoczątkowane one zostały pod wpływem siostry Heleny Schrammówny, znanej malarki i miłośniczki sztuki ludowej. Sporą część swych badań zawarł w pracy „Ludowe obrzędy weselne we wsiach doliny Hoczewki i Tamawki Ziemi Sanockiej”. Zamierzał opracować monografię rodzinnej miejscowości. Zachowała się karta tytułowa i konspekt pracy „Olchowa, wieś powiatu leskiego. Pierwsze wzmianki, historia i rozwój gospodarczo-rolniczy do ostatniej doby”. W spuściźnie Profesora zacho-

Łatusiek, Krystyna Czechówna, Janina Piotrowska, Irena Szpara i Stanisława Bednarek. Obecnie funkcję kierowniczką szkoły filialnej sprawuje Krystyna Chmura.

Zasługi rodziny Schrammów dla olchowskiej placówki są nie do przecenienia. Przywrócenie szkole imienia Wybitnego Naukowca jest spełnieniem woli lokalnej społeczności i wyrazem uznania dla działań podejmowanych na rzecz „najmniejszej” ojczyzny.

oprac. Maria Obal

**Piątek 21 listopada**

- 17.30 Program lokalny (powtórka z 19.10)
- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Przed rajdem – program motoryzacyjny
- 18.40 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
- 19.00 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka – program dokument.
- 19.25 Brutalna sława – film obyczajowy prod. USA
- 21.03 Gwiazdy X Muzy cz. 2 – Marek Kondrat

**Sobota 22 listopada**

- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Refren – program dokumentalny
- 18.35 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – progr. popularno-naukowy
- 19.05 Poszukiwania Hamiltona odc. 10 – film przygodowy prod. kanad.
- 19.25 Teletekst lokalny
- 21.03 Amerykańscy gladiatorzy cz. 3 – program sportowy prod. USA
- 21.45 Okruchy wojny – film fabularny prod. polskiej

**Niedziela 23 listopada**

- 17.30 Program lokalny
- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Świat cyrku
- 19.00 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – progr. popularno-naukowy
- 19.40 Niebezpieczne kobiety odc. 30 – dramat prod. australijskiej
- 20.15 Program lokalny (powtórka)
- 21.03 Arizona Dream – film fabularny prod. USA

**Poniedziałek 24 listopada**

- 17.30 Program lokalny (powtórka z 23.11)
- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Piękna mroźna polska zima – program dokumentalny
- 18.40 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka – program dokument.
- 19.05 40-latek odc. 2 – komedia prod. polskiej
- 19.50 Teletekst lokalny
- 21.03 Nowa fala 74,5 MHz odc. 5 – opera mydlana

**Wtorek 25 listopada**

- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Echa historii cz. 1 – program historyczny prod. niemieckiej
- 18.55 Port lotniczy – film sensacyjny prod. niemieckiej
- 19.45 Teletekst lokalny
- 21.03 Życiowe dylematy odc. 3 – film prod. greckiej

**Środa 26 listopada**

- 17.30 Program lokalny
- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Świat cyrku
- 18.40 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
- 19.00 Tajemniczy Wszechświat Arthura C. Clarka – program dokument.
- 19.25 Teletekst lokalny
- 20.00 Program lokalny (powtórka)
- 21.03 Królowa Bona odc. 1 – film historyczny prod. polskiej

**Czwartek 27 listopada**

- 18.00 Kot w butach – bajka
- 18.25 Echa historii cz. 2 – program historyczny prod. niemieckiej
- 18.55 Zapora – program dokumentalny
- 19.10 Jeszcze słycać śpiew i rżenie koni – film fabularny prod. polskiej
- 20.25 Teletekst lokalny
- 21.03 Nowa fala 74,5 MHz odc. 6 – opera mydlana  
*Program może ulec zmianie*



**Telefoniczna Lista Przebojów  
RADIA BIESSZCZADY**

I	II	III	
1	1	7	Rolling Stones – Anybody seen my baby
2	8	4	Elektryczne Gitary – Killer
3	2	8	Coolio – C U when you get there
4	4	4	Spice Girls – Spice up your life
5	3	14	Natalia Kukulska – Im więcej ciebie tym mniej
6	5	5	Backstreet Boys – As long as you love me
7	11	11	Myslovitz – Scenariusz dla moich sąsiadów
8	15	4	Natalia Kukulska – W biegu
9	10	8	Perfect – Wyznanie Iwa
10	7	8	Kasa – Wywiad
11	6	14	Will Smith – Men in black
12	16	4	Waren G. & Sissel – Prince Igor
13	12	10	Kazik – Sztos
14	9	7	Shola Ama – You're the one I love
15	19	3	Joe Cocker – N'oubliez Jamais
16	21	4	Eternal – Angel of mine
17	13	18	Puff Daddy & Faith Evans – I'll be missing you
18	23	2	Paweł Kukiz (Piersi) – Catiu mnie
19	17	6	L.O.27 – Mogę wszystko
20	27	2	Chambawamba – Tubthumping
21	14	10	Yaro – Dziś jest pełnia
22	18	10	Big Cyc – Światem rządzą kobiety
23	22	5	Sash – Stay
24	20	8	Elton John – Candle in the wind 1997
25	N	1	Peter Andre – Lonely
26	24	8	Erotic – The winner takes it all
27	N	1	Anna Maria Jopek – Jozsko Broda
28	28	3	Hanson – I will come to you
29	N	1	Young Denay – Walk on by
30	29	5	Nana – Let it rain

I – Pozycja na liście w tym tygodniu  
II – Pozycja na liście w ubiegłym tygodniu  
III – Ilość tygodni na liście  
N – Nowość

W każdym notowaniu TLP RB rozstrzygnięcie konkursu z audycji „Muzyka Języka”

**NOTOWANIE 18 (16 LISTOPADA 1997)**

**REKLAMY - REKLAMY - REKLAMY**



**P.P.H.U. „LOWO” SANOK**

ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72  
TEL./FAX 463-13-26

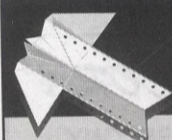
**oferuje w cenach producenta**

- \* Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- \* Okna i drzwi PCV - KBE, Panorama, okucia Siegenia
- \* Okna dachowe - FAKRO
- \* Okna drewniane - Urzędowski, Kobiór
- \* Stolarka aluminiowa - drzwi, witryny okna, fasady itd.
- \* Drzwi wewnętrzne - Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- \* folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!  
RABATY DLA FIRM! MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!

**NIEMOŻLIWE?!**

**PROMOCJA OKIEN MAHONIOWYCH DO 31.12.97**



**KOMAX**

POLSKI PRODUCENT PAPIERU KOMPUTEROWEGO

Sanok, ul. Mickiewicza 29 („Dom Turysty”), tel. (0-13) 463-14-39 w.55



**PAPIER**  
K OMPUTEROWY  
PAPIER KSERO  
ROLKI  
DO FAKSÓW I KAS  
ETKIETY  
SAMOPRZYLEPNE



**KASETY**  
I TAŚMY  
DO DRUKAREK  
KOMPUTEROWYCH  
KAS FISKALNYCH  
MASZYN DO PISANIA



**CARTRIDGE**  
DO DRUKAREK  
LASEROWYCH  
ATRAMENTOWYCH  
TONERY DO  
KSEROKOPIAREK



**DYSKIETKI**  
MYSZKI, FILTRY  
I INNE  
AKESORIA  
KOMPUTEROWE

**HURTOWNIA  
ARMATURY WOD.-KAN., C.O.  
„INSTALEX”**

Sanok, ul. II Pułku Strzelców  
Podhalańskich 1 (OBOK STADIONU  
MOSIR)

tel. 463-66-68

**POLECA:**

- ⇒ KOTŁY
- ⇒ GRZEJNIKI
- ⇒ PCV, MIEDŹ
- ⇒ ZAWORY
- ⇒ POMPY

**Ceny fabryczne!**

Dla handlowców instalatorów  
WYSOKIE RABATY!

CZYNNE: od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>  
w soboty od 9<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

**CISAN**

**PŁYTY MEBLOWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. II Armii WP 40  
(baza SPB)

TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00  
soboty 9.00 - 13.00

**FPHU WOJAN s.c. OFERUJE**

- SIDING USA białe – 17,87  
kolory – 19,00
- SIDING GAMRAT JASŁO – 16,75
- BOAZERIA PCV BELGIA Ogrodowa
- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE
- ROLVPLAST BELGIA biała – 18,90  
kolory – 24,00

**CENY Z VAT!!!**

SANOK  
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

RATY  
do 5000  
bez zyrantów

Bezplatnie  
• obmiar,  
• doradztwo,  
• transport do 20 km

ZAPRASZAMY  
w godz. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

**ODZIEŻ UŻYWANA**

NOWO OTWARTA HUROWNIA  
**EMMA** zaprasza  
codziennie od 16.00 do 20.00  
soboty od 10.00 do 14.00  
Sanok, ul. Bema 3 (teren PKS)  
tel. (013) 463 51 71 – po 20.00  
(090) 324 680

**S.C. „JAWO”**

W. i J. Ruchlewicz  
oferuje usługi transportowe:  
**towarowo-osobowe**  
tel. 463-79-94  
kom. 090-248-474

**PIZZERIA - RESTAURACJA  
BUSTAR**

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3  
**POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE**  
tel (013) 463-35-42  
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)  
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

**UKŁADANIE GLAZURY  
I TERAKOTY**

ORAZ USŁUGI  
OGÓLNOBUDOWLANE  
Andrzej Fiejtek  
Rudenka 6  
tel.469-80-55 wew.254

**DRZWI**

**OCIEPLANE – FILUNKOWE**  
oraz zwykłe na każdy wymiar  
faktury VAT – zamówienia na  
rok 1998 NADOLANY 80  
tel. 4625111 w. 161  
4632233 (wieczorem)

**Lakiernictwo Blacharstwo  
SAMOCHODOWE**

szybko, solidnie i tanio  
**„Auto-Rem”**  
Sanok Dąbrówka (stary CPN)  
w godz. od 10.00 do 16.00

**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU  
- poziome  
- pionowe (VERTICALE)  
ul. Kościuszki 31  
tel. 463-20-66 lub 463-35-98  
**CENY PRODUCENTA**

**Remonty mieszkań**

Glazura, terakota.  
TYNKI  
szlachetne, gipsowe, tradycyjne  
Faktury VAT  
tel. 013 4630446 (wieczorem)

**USŁUGI**

**Remontowo-Budowlane**  
Sanok, ul. Sadowa 15/59  
tel. 4634703



FIRMA  
HANDLOWO-  
REKLAMOWA

**„DOSER”**

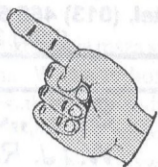
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(hala targowa - stoisko nr 22)  
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:  
• produkcję i emisję reklam  
dźwiękowych  
• sprzedaż płyt CD i kaset  
magnetofonowych  
**ZAPRASZAMY!**

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do  
Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

# REKLAMA

**NIE ŚPIJ**



**ZAREKLAMUJ SIĘ!**

PRODUCENT  
**Okno-Res**  
Sanok,  
Hala Targowa 1p.  
tel./fax (013) 463-66-63 w.341

Okna zamówione w listopadzie montujemy o 30% taniej!

reklama w „TS”

463-25-79

## WIELKA OKAZYJNA SZANSA NA MIESZKANIE w SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „AUTOSAN”

WPLACAJĄC TYLKO 30% wkładu mieszkaniowego nawet z możliwością rozłożenia na raty można stać się posiadaczem upragnionych kluczy do mieszkania.

Istnieje możliwość likwidacji na ten cel książeczek mieszkaniowych oraz obniżenia wysokości wkładu poprzez odpis podatkowy.

Wielkość mieszkań to: 32 m<sup>2</sup>, 44 m<sup>2</sup>, 55 m<sup>2</sup>, 65 m<sup>2</sup> pow. użytkowej.

Planowany czas budowy mieszkań – 1998 r. i I półrocze 1999 r.

Zgłoszenia wstępne – telefoniczne lub osobiste – należy składać do dnia 24 listopada 1997 r. w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „AUTOSAN” ul. Rzemieślnicza 9, tel. 463-32-05, 463-32-10, 463-32-16 w godz. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>.

## SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

- RADIA SAMOCHODOWE

- GŁOŚNIKI

- ANTENY

CZYNNE 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

HALA TARGOWA - I PIĘTRO

## WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

## MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI HARMONIKOWE

SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH

KASETORY SUFITOWE

## SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

## PRZETARCI

### Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka

przeznaczonego na prowadzenie działalności dowolnej. Przetarg odbędzie się 4 grudnia 1997 r. o godz. 10-tej w siedzibie Urzędu Miasta – pok. 64 – Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczonego wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 30 II p. najpóźniej do dnia 3 grudnia 1997 r. do godz. 12-tej.

Przedmiotem przetargu jest lokal:

1. – ul. Jagiellońska 2 – pow. użyt. 234,04 m<sup>2</sup> (lokal po PEWEX-ie) branża dowolna: z wyjątkiem działalności komisowej i handlu odzieżą używaną. Cena wywoławcza 30 zł/m<sup>2</sup>.

Wadium – 7021,2 zł.

Uwaga: ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. (tel. 463-02-92) w dniu 3 grudnia 1997 r. w godzinach od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5 tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,  
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

### Zespół Szkół Leśnych w Lesku 38-600 Lesko, ul. Jana Pawła II 1 ogłasza Przetarg Nieograniczony na wykonanie więźby dachowej na budynku szkoły.

Termin realizacji: marzec-maj 1998 r.

Termin składania ofert: 28 listopada 1997 r.

Szczegółowych informacji udziela Sekretarz Szkoły Zespołu Szkół Leśnych w Lesku.

### Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę prasy dla potrzeb Urzędu Miasta na rok 1998.

Oferta winna spełniać warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą można odebrać w Urzędzie Miasta w Sanoku ul. Rynek 1 – Wydział Ogólno-Organizacyjny, pokój nr 31.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł w kasie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 30 w nieprzekraczalnym terminie do 27 listopada 1997 r. do godz. 12.00.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Jan Paszkiewicz – tel. 465-28-05 lub 465-28-11.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 31 – Wydział Ogólno-Organizacyjny.

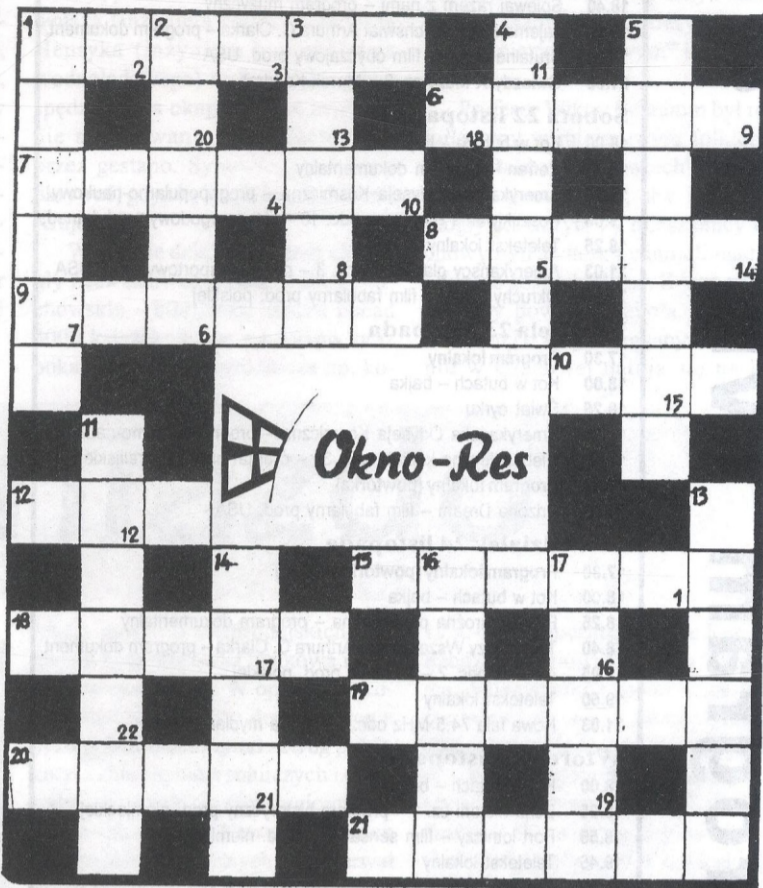
Termin składania ofert upływa 28 listopada 1997 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta, pokój nr 64 w dniu 28 listopada 1997 r. o godz. 10.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
2. nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w ustawy,
3. w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

## KRZYŻÓWKA NR 47



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

Poziomo: 1. udaje złoto, 6. orszak, poczet, 7. telefoniczny lub fotograficzny, 8. składnik gazu ziemnego, 9. wyprysk skórny, 10. chodzi wspak, 12. budynek mieszkalny, 15. pokaz, rewia, 18. kobierzec na podłodze, 19. epidemia, 20. wyżyna w Indiach, 21. pali papierosy.

Pionowo: 1. zespół podobnych komórek, 2. nazwa, 3. roślinny motyw ozdobny, 4. zboże na płatki owsiane, 5. gasi pożar, 11. majątek, mienie, 13. był nim J. Matejko, 14. tymczasowy budynek, 16. chruściel amerykański, 17. zespół M. Grechuty.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukaza-

nia się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

### Rozwiązanie krzyżówki nr 45: OGLĄDAJ ŚWIAT PRZEZ NOWE OKNA

Nagrody wylosowali:

I – Agata Kolasa, ul. Rzemieślnicza 13/11

II – Piotr Barański, ul. Prugara-Ketlinga 12/3

III – Krystyna Błaszczak, ul. Płowiecka 8

## FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWA OBRÓBKĘ ZDJEĆ
  - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
  - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
  - APARATY NA RATY
  - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe. Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



## Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



# Na wschód od Oslawy

Mojemu Ojcu

Jak trudno jest wyzwolić się z kregu własnych przeżyć –

Stałem w otwartych drzwiach „Towosu”. Pociąg sapiąc i zataczając się ciągnął w górę doliny. Popołudniowe słońce rozświetlało rzekę w dole złotymi blaskami. Wzdłuż rzeki leciał czarny bocian na rozpostartych niemal nieruchomo skrzydłach...

Ciągłość wspomnień przerywały przystanki, wpadające w oczy znajomymi nazwami i nowymi widokami. Mokre – nafta, więc życie, ruch, nowe budynki. Dalej już pustka. Szczawne-Kulaszne... Ugorem zarosłe pola. ledwo się znaczy na nich ślad dawnych miedz. Rzepedź... Tu, na Zajniczkach, stały tartaki, do których ściągano drzewo z lasów Chrząstki kolejka idąca w górę Oslawy. Od Rzepedzi po Duszatyn wystukałem bosą piętą każdy jej próg... Przed oczami przesuwały się szczegóły krajobrazu tak drobne, tak nieważne, tak niewyróżniające się niczym specjalnym – nie warto ich nawet pokazywać towarzyszom. Prawdziwą ich wartością jest tylko ten ładunek wspomnień, który ze sobą noszą...

Zbliżamy się do Komańczy.

Na noclegu w Komańczy dowiedziałem się, że jakieś dwa tygodnie temu cała trasa, którą zamierzaliśmy przejść, została wyznakowana. Nie umiano mi powiedzieć dokładnie kto ją znakował ani którędy. Trochę mi się jakoś głupio zrobiło: jak też będzie pasował znak olejnej farby do tej ziemi, do tego lasu... Później okazało się, że taki prawdziwy, poczciwy turystyczny znak umie się i tu znaleźć na swoim miejscu.

Tymczasem jednak pójdziemy swoją drogą – bezdrożem.

Po wielkich ulewach, jakie tędy niedawno przeszły, zrobiła się bajkowa pogoda. Łąki srebrzyły się grubą rosą, na której nasze buty pozostawiały ciemny ślad. Poniżej brodu (- kiedyś był tu most) z rozjeżdżonej, wyboistej drogi (- kiedyś był to gościniec) skręciliśmy w łożysko małego potoczku i zanurzyliśmy się w zielony, nasiąknięty jeszcze od dołu nocnym chłodem, a od góry prześwietlony słońcem gąszcz leszczyn. Nad naszymi głowami huczały pszczoły na paści...

... Leszczyna... Rosła tu wszędzie – po brzegach, po debrach, po zrębach, mocna, sprężysta, twardo trzymająca się tej lichej ziemi, gospodarski krzak, zdany do różnej domowej roboty. Uwieczniła ją oczepinowa przyspiewka:

– Szumiąca leszczyna jak się

rozwijala

Plakała dziewczyna jak się wydawała...

Tu, nad górną Oslawą było jej tyle, że chłopci z Turzańską, z Mikowa, ze Smolnika zbierali jesienią orzechy wotami i nie tłukli na post innego oleju, jak tylko laskowy.

Prymitywne olejarnie stały tu w co trzeciej wsi: nowoczesne – „na korbę” i stare – „na kliny”. Taka starodawna olejarnia na kliny była w Łukowem. Dwa razy do roku, przed Adwentem i przed Wielkim Postem przez okres paru tygodni huczała pracą. Rojno tu było jak w ulu. Przychodzili ludzie z odległych nawet wsi, nawet z takich, które miały własne olejarnie – jakoś widziało im się tu. Olej bito po nocach – w dzień były inne gospodarskie obowiązki – głównie z siemienia lnianego i konopnego. Spędziłem tam niejedną godzinę. Lubilem ten ruch nocny w mdłym świetle zaponionych naftowych lampek i tytoniowym dymie, monotony turkot młynka, śpiew dziewcząt, przenikający wszystko mdlawy zapach prażonego gnieczonego siemienia, sylwetki bab, kiwające się nad nieckami, w których ugniatały je na rodzaj ciasta, wonny smak ciepłego jeszcze makucha – lubilem ciężką pracę przy taranach, owo umiejętne skojarzenie siły ramion z rozkołysaniem całego ciała dodającego wagi młotom. Z olbrzymim górnikiem Szczygłowym Petrem Tchorykiem mieliśmy niepobity rekord – nie pamiętam już teraz ilu – coś trzydziestu czy czterdziestu wybitych bez odpoczynku makuchów.

Leszczyna... Zda się i na paliczkę do drogi.

Przez niewielkie zagaje wyszliśmy na otwarty płaskowyż grzbietu między dolinami Oslawy i Oslawicy. Kiedyś były tu pola, teraz brał to już we władanie las. Pomiędzy olbrzymimi trawami i

zielskami strzelały w górę czuby sosenek, pleniła się tarnina i jałowiec. Powietrze stało nieruchome, upalne, brzęczące rojami owadów.

Poprowadziłem na przelaj w kierunku szerokiej wyrwy w zaroślach na przelajnym skraju polany.



Fotografia z albumu rodziny Schrammów (ze zbiorów archiwum MBL w Sanoku)

Otworzył się przed nami bajeczny widok. Staliśmy na wysokim brzegu, opadającym stromo ku Oslawie. Po drugiej stronie piły się lasy i lasy bez końca, coraz wyżej i wyżej, aż ku szczytowi Chrząstki. Daleko od południa biegła głęboka dolina między stromymi stokami gór; jej dnem wiała się lśniąca jak srebro rzeka. U naszych stóp, o sto pięćdziesiąt metrów niżej, dolina rozszerzała się w długą nieckę, zamkniętą ze wszystkich stron. Tu, na tych nadrzecznych reniach, leżały Preluki. Teraz było tu zielono, cicho i – pusto. Ani chaty, ani człowieka, ani zwierzęcia, ani głosu żadnego nawet, tylko dobiegający z dołu szum wody i kwilenie jastrzębia wysoko w górze. Jedyne wystrzelająca z kępy starych jesionów tuż pod nami wieża cerkiewki świadczyła z daleka o tym, że była tu kiedyś wieś.

Zeszliśmy na dół i podczas gdy towarzysze poszli obejrzeć zrujnowaną cerkiew usiadłem na kamieniu pod rozsypanych się murem cmentarza, naprzeciw miejsca, gdzie stała ongiś plebania. Sterczał z niej tylko ułomek komina z gąszczu pokrzyw i zdziczałych wiśni. Siedział tu przed wojną ksiądz

Zubryd, wesoly ksiądz, dobry kompan do preferansu i kieliszka starej nalewki w wieczornej przerwie między dniem z wędką nad wodą i noclegiem w szopie na sianie.

Były to strony już niemal czysto ruskie, grecko-katolickie. Niżej, na przedgórzu, mieszał się i splatał żywioł polski i ruski, łączący się u tutejszej ludności najściślej z wyznaniem, i kościoły stały obok cerkwi. Wysoko w górach kościołów już nie było; ostatnie, daleko wysunięte, późno powstałe, stały

Zatrzymaliśmy się powyżej brodu pod wysokim brzegiem, gdzie biegle zarosnięte już krzakami szyny kolejki, a w dole złocił się ślad życia – nowa kładka. Słońce lało się z bezchmurnego nieba. Rzeka szumiła pienistymi szypotami na białych skałach progów, niewyczuwalny powiew chwiały liśćmi olch, pod którymi leżał wilgotny cień. Było niezmiernie spokojnie i dobrze. Zbudowaliśmy piecyk z kamieni, narabaliśmy suchego drzewa – potem znciła mnie woda. Poszedłem z wędką.

– Oslawo, Oslawo! Jak pieści bosą nogę twoja chłodna woda, jak wypełnia duszę bez reszty szum twojej mowy... Ileż razy przychodziłaś do mnie nocą i śniłem to przez długie lata rozłąki –

Miesza się sen z jawą, rzeczywistość z legendą. To tu, niedaleko, poniżej Preluk, na zakręcie pod skalami, gdzie rzeka wiję się ciasno wąską doliną, żyła ongiś – jak wieść nosła – ogromna ryba, która porywała bydło przychodzące do wodopoju. Nie było na nią rady. Aż dopiero kowal ukuł olbrzymi hak przytwierdzony do łańcucha, na ten hak wsadzono całego barana, a do łańcucha zaprzężono sześć par wołów – i tak tę rybę złowiono i wyciągnięto z wody...

Idąc z wolna w górę rzeki doszedłem do miejsca, gdzie droga z małego pagórka zbiega nad samą wodę. Poniżej wiru i warkocza piany leżała spokojna toń, ciemna i nieruchoma, w której nurzały się tylko gałęzie nadbrzeżnych wierzb. Ostrożnie, nie poruszając się niemal, przysukałem ją wędką wszędy i wzdłuż – nic... Nie pokazała się nawet najmniejsza strzebla. Martwota upalnego południa – albo charakterystyczna pustka siedziby wielkiego drapieżcy. Może on tu żyje jeszcze, może przetrwał te wszystkie lata obojętny na łuny pożarów, może nie zginął od rzuconego w wodę granatu?...

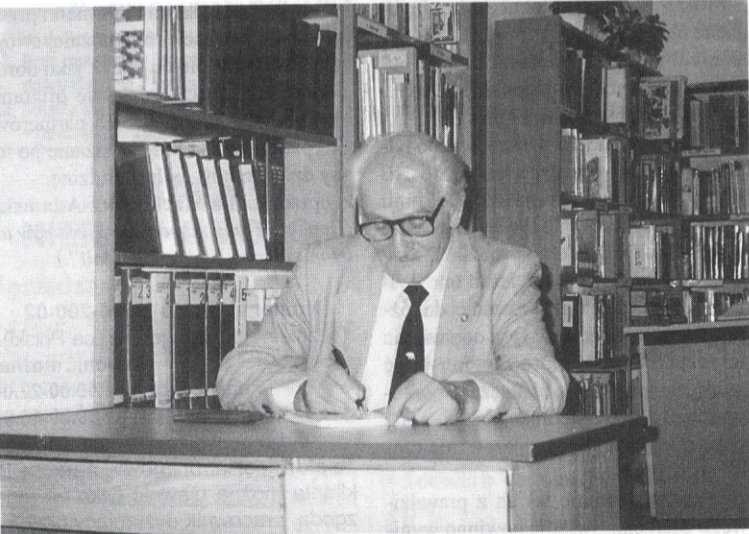
Do pierwszych lat XX wieku po wszystkich tych plebaniach siedzieli chyba bez wyjątku księża (– nie mówiło się tu już na grecko-katolickiego duchownego „pop”, tylko „ruski ksiądz” albo „jegomość”, choć żona jego zawsze była popadką) pochodzący ze starego i licznego jak mak w całej ziemi sanockiej rodu szlachetków wołoskich Dragów-Sasów. Dziwny i ciekawy był to naród – „gente Ruthenus, natione Polonus”, ci wszyscy księża Salaccy. Mokrzczy, Ładużyńscy, Terleccy, Balińscy, Bilczewscy, Topolniccy, Zatwarniccy i dziesiątki innych. W porównaniu z ciemną na ogół, często niepiśmienną nawet masą kleru unickiego reszty dawnej Galicji, byli to ludzie przeważnie dosyć światli, czasami nawet wysoko wykształceni. Żywe były u nich tradycje tak silnej w całej sanoczczyźnie konfederacji barskiej, wojen napoleońskich, byli między nimi, ich ojcami i dziadkami powstańcy z lat 1831 i 1863, wielu z nich bojowało wytrwale przeciw germanizacji austriackiej. Toteż podsycany przez zaborcę szowinistyczny nacjonalizm, kryjący się jakże często pod płaszczykiem różnic wyznaniowych, nie znajdował u nich oparcia. Później dopiero przyszło pokolenie, które siało nienawiść, a zbierało krew...

Po południu ruszyliśmy dalej. Koło stojących w kępie drzew, dwóch ocalających z całej wsi chałup uderzył nas znajomy zapach owczego koszaru. A ot, są i owce. Przy nich niewielki chłopak w bardzo „ciemno-białych” cyfrowanych portkach i czarnym kapeluszu. Z Poronina!

Szliśmy dalej. W dole rzeka lśniła roztopionym srebrem. Szczegóły, szczegóły, niby zapomniane, a odzywające za każdym krokiem świeżością głęboko utrwalałonych przeżyć. Wiąże się z nimi jakiś nieuchwytny, niewypowiedziany czar woni, barw, melodii – młodość... Tam gdzie Oslawa robi niespodziewaną, niemal pełną pętlę (- widzieliśmy ją z góry całą, jak srebrzyła się między buczyną) przeskakiwała ją kolejka bardzo wysokim mostem. Szyny szły po dwóch belkach, powiązanych progami podkładów, a między nimi o kilkadziesiąt metrów pod nogami szumiła woda. Teraz z daleka ledwo było widać miejsce, gdzie stał.

Ciąg dalszy nastąpi

## Profesor Schramm w Bibliotece



12 listopada Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku i „Korporacja Literacka” zaprosiły sanocznan na wieczór poświęcony prof. Ryszardowi Schrammowi, autorowi wspomnień „Na wschód od Oslawy”, wyróżnionych I nagrodą w konkursie literackim MBP.

Publiczność, szczególnie zapelniająca salę Czytelni, przywitał dyrektor Biblio-

teki Leszek Puchala, który wręczył prof. Schrammowi, przyznane mu wcześniej wyróżnienie, podkreślając sentencję jury, zwracającego uwagę na wyjątkowe walory literackie wspomnień Profesora.

W pisarstwo Ryszarda Schramma wprowadzili słuchaczy Janusz Szuber i Jacek Mączka. Janusz Szuber wspo-

mniał o potrzebie dokumentacji wybitnej, kulturotwórczej roli, jaką pełnił do 1944 roku polski dwór.

Janina Lewandowska przygotowała piękną oprawę artystyczną wieczoru – fragmenty wspomnień odczytały ze świetnym wyczuciem Elżbieta Mazur, Aneta Lenio i Joanna Wydrzyńska, a ilustracją recytacji były fragmenty utworów Glucka, Bacha i Schuberta w wykonaniu młodych sanockich muzyków, uczniów PSM.

Sam Profesor chyba trochę zaskoczył uczestników spotkania. Spodziewano się nostalgicznych wspomnień emerytowanego naukowca, tymczasem okazało się, że Ryszard Schramm pionierską pracę naukową w dziedzinie biochemii na UAM w Poznaniu, łączył przez długie lata z pasją podróżnika i eksploratora. Odkroczyli od pracy naukowej były bowiem dla niego niezabłowne wyprawy m.in. w góry Afganistanu, czy na Spitsbergen.

Spotkanie z prof. Ryszardem Schrammem było znakomitą okazją do kontaktu z prawdziwie renesansową osobowością.

**ARPSK**

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Ekspedycja w Sanoku 38-500 Sanok, ul. Dworcowa 5, tel. (013) 463-10-09

**OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:**

– węgiel we wszystkich sortymentach  
– koks gruby  
po atrakcyjnych cenach

**Bezpłatny transport do 10 km**

Naszym gościem była Lidia Calujko – wydawca i redaktor naczelny „Gazety dla was”, niezależnego pisma wydawanego w białoruskich Iwacewiczach. Mimo że obejmuje ono swoim zasięgiem teren zamieszkały przez ponad trzysta tysięcy mieszkańców (w tym Grodno), jego nakład wynosi zaledwie półtora tysiąca egzemplarzy i niemal w całości rozprowadzany jest „za podpis” czyli w prenumeracie. Ukazująca się od dwóch lat gazeta stoi w opozycji do obecnej władzy i – jak większość białoruskich wydawnictw tego typu – ma ogromne trudności z utrzymaniem się na rynku, przede wszystkim ze względów finansowych. Sponsorowana i wydawana początkowo przez prywatnego przedsiębiorcę, w wyniku jego aresztowania straciła swe podstawowe źródło dochodów. Wydawca trafił do więzienia kilka miesięcy temu za publikowanie tekstów krytykujących rząd prezydenta Łukaszenki. Skazano go na 7 lat, konfiskując jednocześnie cały majątek. Jego gazeta, dzięki uporowi i zaangażowaniu tworzącego ją zespołu redakcyjnego, ukazuje się jednak nadal. Dziś podstawowym źródłem jej dochodów są wpływy ze sprzedaży. Nie ma w niej praktycznie reklam i ogłoszeń, ponieważ reklamodawcy korzystają z wydawnictw oficjalnych (czytaj: pro-rządowych), które dominują na białoruskim rynku prasowym.

Nasza białoruska koleżanka z dużym zainteresowaniem zapoznała się z zasadami, na jakich wydawany jest Tygodnik Sanocki. Szczególnie interesowały ją kwestie finansowe i funkcjonowanie biura ogłoszeń. Sporo uwagi poświęciła też sprawom technicznym, jako że wydawana przez nią gazeta dopiero od niedawna ma komputerowy skład i łamanie. Tygodniowy pobyt w Sanoku pozwolił też na bliższe poznanie naszego miasta, jego historii i kultury. – *Sanok jest piękny i bardzo dobrze rozwinięty, mimo że znajduje się daleko od*

*centrum kraju. Tu nawet na obrzeżach są ładne i zadbane domy. Teraz wiem, dlaczego wysłano mnie tak daleko – żeby pokazać jak wygląda polska prowincja. Nasza jest niestety zupełnie inna... Lidia z uznaniem wyrażała się o znajdujących się w mieście obiektach sportowych i kulturalnych, dziwiąc się, że w tak niewielkim mieście jest ich tak dużo. – Na Białorusi nawet duże miasta tego nie mają. Baseny, sztuczne lodowiska, domy kultury należą do rzadkości. Można wam tylko tego pozazdrościć. Zaimponował jej również dawny hotel Autosanu, którego wyposażenie i obsługę oceniła bardzo wysoko. – To*

*Dziś do cerkwi chodzą tylko stare autobuski... Swoją pierwszą wizytę w Polsce Lidia uznała za niezwykle udaną. Bardzo pozytywnie oceniła przygotowany dla niej staż, dziękując za przekazaną wiedzę i doświadczenia oraz okazaną serdeczność. – Jestem dziennikarką od ponad 20 lat. Ale wiele się od was nauczyłam. Zobaczyłam też jak żyją zwyczajni ludzie w normalnym kraju. Nam daleko do takiej normalności...*

Podsumowanie stażu odbyło się w dniach 14-16 listopada na konferencji w Łowiczu. Przybyli na nią wydawcy i dziennikarze gazet biorących udział w programie IDEE, reprezentanci instytu-

wych. Finansowane z gminnych budżetów stanowią bowiem nieuczciwą konkurencję dla niezależnej prasy lokalnej. Pozbawiają ją też wpływów z urzędowych przetargów i ogłoszeń, które gminy bezpłatnie zamieszczają w wydawanych przez siebie pismach. W dyskusji podkreślano, że wydawnictwa te nie spełniają jednej z podstawowych funkcji prasy, jaką jest kontrola władzy. Często stanowią za to jej tubę i to finansowaną z pieniędzy podatników. Apelowano do przedstawicieli parlamentu o ustawowe uregulowania w tej sprawie. Stanowisko to zyskało aprobatę uczestniczących w konferencji parlamentarzystów, m.in. senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

sowania, a tam, gdzie jest to możliwe – sprywatyzowania. Ograniczenie się do zakazu spowoduje bowiem, że z polskiego rynku prasowego zniknie kilkadziesiąt kolejnych tytułów. O ile bowiem na Pomorzu, w Wielkopolsce czy na Śląsku lokalne gazety prywatnie mogą utrzymać się samodzielnie na rynku, o tyle w uboższych rejonach kraju, choćby na ścianie wschodniej, gdzie liczba reklamodawców jest ograniczona a społeczeństwo biedniejsze, szanse na to są bardzo niewielkie.

Znaczną część dyskusji poświęcono coraz wyraźniej widocznemu zagrożeniu, jakie dla polskiej prasy lokalnej zaczynają stanowić zachodnie koncerny prasowe. Ich ekspansja na polskim rynku zaowocowała już przejściem większości liczących się dzienników regionalnych. Niemiecki Passauer Neue Presse posiada większościowe udziały w 11 z nich, niewiele mniej ma norweska Orkla, która przejęła m.in. znaczną część udziałów w rzeszowskich Nowinach. Koncerny te zaczynają się też interesować prasą lokalną – wystąpiły już z propozycją wejścia z udziałami do niektórych gazet wydawanych przez prywatnych wydawców. Zainteresowane są jednak tylko przejściem pakietów większościowych, dających im prawo podejmowania wszelkich decyzji. Zdaniem uczestników konferencji, może to doprowadzić do sytuacji, w której niemal cała polska prasa zostanie uzależniona od wydawców zagranicznych, a z polskiego rynku prasowego zniknie wiele ciekawych tytułów, zastąpionych niewiele różniącymi się mutacjami tego samego wydawnictwa. Dlatego m.in. potrzebne jest szybkie ustanowienie nowego prawa prasowego – obecne pochodzi z 1984 r. i zupełnie nie przystaje do aktualnej sytuacji na polskim rynku prasowym.

Joanna Kozimor

## O prasie i wolności

**W ostatnich dniach przebywała w Polsce grupa kilkunastu wydawców i dziennikarzy niezależnej prasy białoruskiej, którzy przyjechali na zaproszenie Instytutu na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej i Środkowej IDEE w Warszawie. Celem wizyty było poznanie zasad i warunków, na jakich funkcjonuje prasa lokalna w Polsce. Białoruscy dziennikarze przez tydzień gościli w redakcjach kilkunastu polskich gazet lokalnych, uczestnicząc w przygotowanych dla nich stażach. Wśród wytypowanych przez IDEE pism, które podejmowały u siebie Białorusinów, znalazł się także „Tygodnik Sanocki”, jedyne pismo samorządowe zaproszone do udziału w programie.**

*prawdziwy europejski poziom. Przeciwny białoruski hotel daleko odbiega od tego standardu. Chwaliła też czystość i porządek na ulicach, wyrażając zdziwienie, że nawet w godzinach wieczornych jest na nich cicho, spokojnie i bezpiecznie. – U nas wieczorem strach wyjść na ulicę. Wszędzie pełno pijanych, mimo że ludzie żyją biednie i nie mają pieniędzy. Ale wódka zawsze była łatwa do zdobycia i tania – jej butelka kosztuje tyle co cztery bochenki chleba. Prawdziwym szokiem był dla białoruskiej dziennikarki tak liczny udział sanoczan w nabożeństwie z okazji Narodowego Święta Niepodległości oraz fakt, że rozpoczynało ono miejskie uroczystości z tej okazji. – Kościół w Polsce to ogromna siła. Nie sądziłam, że aż tak wielka. Widać, że was jednoczy i spaja. My pozwoliliśmy odebrać sobie wiarę. Dla nas Bogiem stała się partia.*

ci wspierających prasę lokalną w Polsce, przedstawiciele parlamentu i lokalnych samorządów. Spotkanie to stało się okazją do dyskusji nad kondycją prasy lokalnej w naszym kraju, szczególnie tej niezależnej, wydawanej przez osoby prywatne bądź organizacje pozarządowe. Jednoznacznie stwierdzono, iż kondycja ta ulega pogorszeniu, co znajduje potwierdzenie w stale zmniejszającej się liczbie tytułów ukazujących się na polskim rynku. Z dwóch tysięcy czterdziestu pism wydawanych na początku lat dziewięćdziesiątych dziś pozostało tyśiąc pięćset. Niepokoi to zważywszy na znaczenie lokalnej prasy w budowie demokratycznego państwa i jej – trudną do przecenienia – rolę integrowania miejscowej społeczności. Wydawcy niezależni postulowali, aby ograniczyć prawo lokalnych samorządów do wydawania własnych pism samorząd-

ów, m.in. senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Mimo, iż sami reprezentujemy pismo samorządowe, poparliśmy postulaty naszych kolegów z gazet niezależnych. Choć nie czujemy się tubą sanockiej władzy, uważamy jednak, że samorząd terytorialny nie powinien być wydawcą lokalnej gazety – dla dobra samorządu i gazety. Takie powiązanie, nawet przy najczystszych intencjach obydwu stron, zawsze rodzić będzie podjęcie o brak obiektywizmu, a dziennikarzy stawiać między młotem władzy i kowadłem czytelników. Zważywszy jednak na fakt, iż znaczna część lokalnych gazet wydawanych w Polsce to właśnie gazety samorządowe, sugerowaliśmy, że postulowane uregulowania prawne powinny iść nie w kierunku zakazu wydawania tych pism, ale stworzenia mechanizmów innego ich finan-



## Serwis zagórski

\* 11 listopada Gmina i Miasto Zagórz obchodziły 79 rocznicę odzyskania niepodległości. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9-tej Mszą Świętą w Parafii Rzymo – Katolickiej pw. Najświętszej Marii Panny. Władze gminy reprezentowali: wiceprzewodniczący Rady Miasta **Józef Łukowski** i sekretarz miasta **Tadeusz Ball**. Po nabożeństwie mieszkańcy wraz z przedstawicielami władz gminnych oraz działaczami NSZZ „Solidarność” i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej udali się na cmentarz. Tam odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci poległych i pomordowanych za wolność i niepodległość kraju. Dokonał tego przewodniczący NSZZ przy węźle PKP w Zagórz **Zbigniew Migalski**. Po poświęceniu tablicy przez proboszcza parafii odegrano „Mazurek Dąbrowskiego” i „Rotę”.

\* Tego samego dnia miało miejsce otwarcie Szkoły Podstawowej w Olchowej (szczegóły na stronie 6.)

\* Podjęto wstępne prace związane z przygotowaniem założeń do projektu budżetu gminy na 1998 rok.

(sugar)



W grudniu 1996 roku uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji „Przeciw Przemocy” zawiązali Ogólnopolskie Porozumienie „Niebieska Linia”. Skupia ono ludzi, organizacje i instytucje zajmujące się pomaganiem ofiarom przemocy.

Członkowie Porozumienia zapraszają do współpracy wszystkich, dla których istotne jest prawo człowieka do życia w środowisku wolnym od przemocy i wrzastania w poczuciu miłości, godności i bezpieczeństwa.

3 listopada 1997 roku „Niebieska Linia” rozpoczęła Ogólnopolską Kampanię Przeciw Przemocy Domowej.

Z danych Ogólnopolskiego Telefonu dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” – choć nie odzwierciedlają one rzeczywistej istoty i skali zjawiska przemocy wobec dzieci – wynika, że problem ten jest w skali kraju po prostu zatrważający.

Dotychczasowe opracowania NL były przede wszystkim skoncentrowane na grupie osób które dzwoniły najczęściej – kobietach.

Bite przez swoich partnerów kobiety stanowiły w 1996 roku około 75% klientów Niebieskiej Linii.

Telefony od dzieci zdarzają się zdecydowanie rzadziej. I tak: w 1995 (od momentu uruchomienia telefonu tj. od 3.07) ilość zgłaszanych spraw dotyczących dzieci stanowiła około 5% wszystkich rozmów.

W 1996 roku – rozmowy dotyczące przemocy wobec dzieci przeprowadzono dwukrotnie częściej – stanowiły ok. 10% wszystkich rozmów. Przedstawiane dane nie odzwierciedlają rzeczywistości. Przeważająca część kobiet zwracających się do NL o pomoc ma dzieci – około 70%.

Na podstawie przeprowadzonych w 1996 roku rozmów (4000) a także pro-

centu telefonów od bitych przez partnerów kobiet, liczbę rodzin zgłoszonych do NL w 1996 można oszacować na 2400 tj. 60% wszystkich rozmów. Łącznie z telefonami od dzieci (10%) stanowi to 70% wszystkich zgłoszeń. Należy przy tym zaznaczyć, że w części przypadków są to rodziny wielodzietne, tak więc liczba dzieci może być jeszcze większa.

Przemoc wobec dzieci jest dla nas faktem wstydlivym i bolesnym. Istnieje zarówno w mieście jak i na wsi, w rodzinach biednych i zamożnych. Wszędzie tam gdzie Pawełek jest okrutnie karany przez rodziców, Asia patrzy jak tata bije mamę a wujek Marysi i Jacka zmusza ich do oglądania nagości lub pornografii, zaś pani w klasie Witka nazywa go niedołągą lub osłem, dochodzi do aktów przemocy.

Nie dla wszystkich dzieci dom rodzinny jest miejscem pełnym ciepła, miłości, zrozumienia.

Niestety, najczęściej sprawcami przemocy wobec dzieci byli obydwój rodzice lub jedno z nich (84%). Pozostali członkowie rodziny byli sprawcami rzadziej (16%).

Rodzeństwo stanowiło 9% sprawców, a dalsza rodzina, zwłaszcza gdy dopuszcza się przemocy seksualnej, stanowiła grupę 7%.

Znamiennym jest fakt, że 86% zgłoszeń przemocy dotyczyło dziewczynek, a 14% – chłopców.

Najbardziej zdarzają się telefony w sprawie przemocy ze wsi (3%), zdecydowaną większość, bo aż 82% stanowią zgłoszenia z dużych miast.

Najczęściej (61%) dokonywano przemocy wobec dzieci pod wpływem alkoholu. Przemoc bez żadnych dodatkowych czynników stanowiła 37%. Warto dodać, że przypadki przemocy wobec dzieci dokonywane pod wpływem alkoholu miały miejsce o 25% częściej niż

wobec dorosłych. Inne uzależnienia lub choroba były czynnikiem najrzadziej występującym (1%), które towarzyszyły sprawcom.

## PRZECIW PRZEMOCY

Występujące rodzaje przemocy wobec dzieci to:

**emocjonalna** – szantaż, izolowanie, odrzucenie, itp.,

**fizyczna** – bicie, szarpanie, kopanie, seksualna – gwałt, kazirodztwo, dotykanie intymnych części ciała, zaspokajanie potrzeb seksualnych, itp.,

**słowna** – poniżanie, dokuczanie, obrzucanie obelgami,

**zaniedbywanie** – niezaspokajanie potrzeb życiowych i emocjonalnych dziecka, brak ciepła, czułości i uwagi.

Niepokoje fakt, że większość – bo tylko 56% – dzwoniących dzieci do NL nigdy wcześniej nie mówiła nikomu o swojej sytuacji. Jedynie co trzecie dziecko miało oparcie w rodzinie, a co drugie zwierzało się rówieśnikom. Tylko 3% dzieci trafiło już wcześniej do różnych grup wsparcia, w tym do świetlic terapeutycznych, które powinny być miejscem udzielania skutecznej pomocy socjo- i psychoterapeutycznej, a nie tylko miejscem zagospodarowania czasu wolnego.

Funkcjonowanie takich z prawdziwego zdarzenia świetlic powinno wynikać z gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Na ten cel gminy otrzymały pieniądze.

Liczba aktów przemocy wobec dzieci jest z pewnością znacznie większa. Dzieci jednak o swoich problemach wstydzą się mówić, boją się, nie są świadome swoich praw, a fakt, że żyją w śro-

dowisku pełnym przemocy uznają często za normę. Takie dzieci uczą się zachowań agresywnych, sądząc, że awantury i bójkę to najlepsze sposoby rozwią-

zywania konfliktów, a ukochana osoba ma prawo zadawać ból („daję jeść i ubieram – mam prawo do bicia” – wcale nieodosobnione stwierdzenie tatusiów), a „przywoływanie do porządku matki i dzieci siłą jest niezaprzeczalnym prawem ojca.

Eksperci uważają też, że chłopcy, którzy byli świadkami bicia matki przez ojca o wiele częściej biją później swoje żony, zaś córki bitych matek jako dorosłe kobiety częściej stają się ofiarami przemocy ze strony swoich partnerów. Cierpią przez lata ból i poniżanie po to, aby dzieci miały „pełną” rodzinę.

oprac. **Lidia Mackiewicz-Adamska** (Dane uzyskane na podstawie rozmów telefonicznych „Niebieskiej Linii”.)

**Numer telefonu 0-800-200-02** (bezpłatny z każdego miejsca Polski).

**Dzwonić można: w dni powszednie 10.00-22.00 sob., niedz. i święta 10.00-16.00 dyżur prawnika – pon. 16.00-22.00**

Telefon jest anonimowy, personalia klienta można ujawnić tylko za jego zgodą, pracownik dyżurujący przy telefonie może podać rozmówcy swoje imię, zaś adres siedziby telefonu jest zastrzeżony.

Adres do korespondencji:  
**Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ul. Szańcowa 25 01-458 WARSZAWA „Niebieska Linia”**

## Udźwignęli awans

W najbliższym sezonie zawodnicy Stomilu-Sanoczeki dźwigać już będą II-ligowe sztangi. Wprawdzie rozegrany w Białej Podlaskiej sześciomecz – ostatni rzut III-ligi – nasz zespół zakończył dopiero na 5. pozycji, ale przewaga wypracowana w poprzednich startach pozwoliła sanoczanom utrzymać premiowane awansem 3. miejsce.

Trzeba jednak przyznać, że przewaga nad 4. w końcowej tabeli Elaną Toruń była minimalna. Sanoczanka zgromadziła 6207,8 punktów, podczas gdy siłacze z Torunia mieli ich 6192,7. Awans wywalczyły też, będąc zapleczem I-ligowców, zespoły AZS AWF II Biała Podlaska – 6531,6 pkt. oraz WLKS II Siedlce – 6244,5 pkt. W białopodlaskim sześciomeczu lepszy wynik uzyskali jednak ciężarowcy z Siedlec. Trzecie miejsce zajęła LKS Ostrovia Ostrów Mazowiecki.

W Sanoczance punktowali: **Robert Kluska** – 314,4 pkt. (157,5 kg w dwuboju: 70 kg w rwaniu i 87,5 kg w podrzucie), **Piotr Kramarczyk** – 313,1 (202,5: 90 i 121,5), **Daniel Lenius** – 304,9 (210: 95 i 115), **Mirosław Królicki** – 296,6 (92,5 i 120) oraz **Paweł Bednarczyk** – 286,2 (202,5: 90 i 112,5). Startowali też **Janusz Tomczewski** – 285,9 (195: 90 i 105) i **Michał Łagodziec** – 278,6 (215 (100 i 115)). Najlepszy wynik zawodów uzyskał Ukrainiec **Walery Kucharski** z Polbutu Przemysł.

(blaz)

Łyżwiarstwo szybkie

## Panie z Górnika, panowie ze Zrywu

W ubiegły weekend na sanockim torze panczeniści rywalizowali w dwóch imprezach rangi krajowej – Pucharze Polski i Ogólnopolskich Zawodach Klasyfikacyjnych. Zwycięstwa odniosła czwórka sanoczan. Szczególnie cieszny podwójna wygrana Katarzyna Wójcicka z Górnika, która w Pucharze Polski triumfowała na dystansach 1000 i 1500 metrów. W tych samych zawodach na 1000 m najlepszy był Witold Mazur ze Zrywu, choć jego sukces nieco umniejsza fakt, że miał tylko 4 rywali. Natomiast w Ogólnopolskich Zawodach Klasyfikacyjnych, podczas biegu na 500 m koleżanka klubowa Wójcicka – Małgorzata Staszkiwicz w pokonanym polu zostawiła aż 25 rywali, a Paweł Rabicki (Zryw) uzyskał najlepszy czas na dystansie 3000 m.

### PUCHAR POLSKI

**KOBIECY Bieg na 500 m:** 1. Urszula Kurbat (SNPTT SMS Zakopane) – 44,9 sek.; 2.-3. ex aequo: **Agnieszka Szalkiewicz** (Górnika) i **Magdalena Murawska** (Stegny Warszawa) – 45,9; 9. **Magdalena Tchórzewska** (Górnika) – 47,9. Wójcicka nie ukończyła wyścigu.

**1000 m:** 1. Katarzyna Wójcicka – 1.31,7; 2. **Magdalena Murawska** – 1.32,3; 3. **Sylwia Juszcak** (Pilica Tomaszów Mazowiecki) – 1.33,3; 9. **Agnieszka Szalkiewicz** – 1.38,2.

**1500 m:** 1. Katarzyna Wójcicka – 2.24,4; 2. **Monika Clapa** (Pilica) – 2.25,6; 3. **Sylwia Juszcak** – 2.29,9.

**3000 m:** 1. **Monika Clapa** – 4.51,9; 2. **Sylwia Juszcak** – 4.57,0; 3. **Małgorzata Mika** (SNPTT SMS) – 5.00,1; 8. **Magdalena Tchórzewska** – 5.37,2.

Punktacja wielobojowa: 1. **Juszcak**, 2. **Murawska**, 3. **Anna Stawińska** (Pilica).

**MĘŻCZYŹNI 500 m:** 1. **Adam Sadowski** (SNPTT SMS) – 40,2; 2. **Witold Mazur** – 40,6; 3. **Marcin Gralla** (Orzeł Elbląg) – 41,5; 13. **Grzegorz Kudła** (Górnika) – 43,5.

**1000 m:** 1. **Witold Mazur** – 1.20,6; 2. **Adam Sadowski** – 1.21,0; 3. **Robert Lenarcik** (Pilica) – 1.24,0; 4. **Grzegorz Kudła** – 1.26,3.

**1500 m:** 1. **Jacek Napora** (Cuprum Lubin) – 2.03,3; 2. **Marcin Gralla** – 2.06,1; 3. **Mariusz Tawłowicz** (Pilica) – 2.07,7.

**3000 m:** 1. **Jacek Napora** – 4.23,2; 2. **Ireneusz Kadłowski** (Orzeł) – 4.31,0; 3. **Marcin Gralla** – 4.35,2; 11. **Grzegorz Kudła** – 4.56,0.

**5000 m:** 1. **Sebastian Kardella** (Cuprum) – 7.48,6; 2. **Michał Trzebunia** (SNPTT SMS) – 7.48,7; 3. **Ireneusz Kadłowski** – 7.53,9.

Punktacja wielobojowa: 1. **Tawłowicz**, 2. **Aleksander Feder** (Stegny), 3. **Arkadiusz Skoneczny** (Pilica).

W ramach PP na najkrótszych dystansach (500 m) rozegrano Zawody Niepodległościowe o Nagrodę Burmistrza Miasta Sanoka. Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne.

### OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KLASYFIKACYJNE

**KOBIECY 500 m:** 1. **Małgorzata Staszkiwicz** – 48,4; 2. **Ewelina Szkutnik** (Cuprum) – 49,1; 3. **Ewelina Kozak** (Cuprum) – 49,4; 9. **Sabina Markowska** (Górnika) – 51,7; 13. **Aldona Kalitńska** (Górnika) – 52,0; 24. **Aleksandra Daszyk** (Zryw) – 57,2. **Monika Nieciengiewicz** ze Zrywu nie ukończyła wyścigu.

**1500 m:** 1. **Joanna Łęcka** (Stegny) – 2.42,8; 2. **Małgorzata Staszkiwicz** – 2.47,0; 3. **Magdalena Gołębiowska** (Stegny) – 2.48,5; 21. **Monika Nieciengiewicz** – 3.09,8; 22. **Sabina Markowska** (Górnika) – 3.11,8.

**MĘŻCZYŹNI 500 m:** 1. **Rafał Gąsior** (Podhale SMS) – 43,9; 2. **Marek Paterek** (Górnika SMS) – 44,2; 3. **Paweł Rabicki** (Zryw) – 44,5; 5. **Przemysław Przybysz** (Zryw SMS) – 45,6; 8. **Tomasz Tarnawski** (Zryw SMS) – 45,9; 9. **Łukasz Lorenc** (Zryw) – 46,0; 11. **Tomasz Kurzyński** (Zryw SMS) – 47,1; 21. **Witold Myćka** (Zryw) – 49,0.

**3000 m:** 1. **Paweł Rabicki** – 4.56,6; 2. **Robert Winnicki** (Cuprum) – 5.00,0; 3. **Piotr Boczek** (SNPTT) – 5.07,9; 6. **Przemysław Przybysz** – 5.09,2; 7. **Tomasz Tarnawski** – 5.11,1; 11. **Marek Paterek** – 5.16,0.

(bart)

### Śladem brata

Ten utalentowany bramkarz do hokeja trafił dzięki starszemu bratu, który wcześniej rozpoczął grę w bramce bytomskiej Polonii. Nie bez znaczenia była też lokalizacja jego rodzinnego domu, który umiejscowiony jest tuż przy lodowisku Polonii. W IV klasie podstawówki Tomek zapisał się do klubu. Nie od razu jednak trafił między słupki. Jako młodzika przez parę sezonów trenerzy ustawili go na obronie. – W bramce stanąłem raczej przypadkowo. Otóż wszyscy golkipery wyjechali na turniej do Niemiec i nie miał kto bronić. Wybór padł na mnie. Nie wiem dokładnie dlaczego, ale chyba stało się tak ze względu na brata.

W roku 1986 Polonia Bytom była potęgą w rozgrywkach krajowych. Jej barw broniło wielu znakomych zawodników, reprezentantów kraju. – W Polonii były zupełnie inne czasy. Warto było w niej grać. Występy w tym klubie były po prostu zaszczytem.

Umiejętności bramkarskie Tomka ewoluowały w prawidłowym kierunku. Odształcił sukcesy nie tylko na niwie sportowej – nie mając problemów z nauką, zaczął uczęszczać do Liceum Ogólnokształcącego. Jednak ustrojowa transformacja ciężko odbiła się na jego macierzystym klubie. Nie było środków na I drużynę, a co dopiero na szkolenie młodzieży. Gra Tomka w Polonii straciła sens. Dlatego też w III klasie liceum, postanowił przenieść się do...

### SMS Sosnowiec

– Miałem wówczas 17 lat. W Szkole Mistrzostwa Sportowego kontynuowałem naukę oraz grę. Uważam, że koncepcja SMS-ów o profilu hokejowym jest jedyną szansą na poprawienie poziomu naszego hokeja. Wkrótce Tomek trafił do reprezentacji Polski 18- i 20-latków. – Z kadrą 18-latków pojechałem na mistrzostwa Europy grupy B na Słowację, gdzie zajęliśmy 2. miejsce. O tym, że nie udało nam się awansować do grupy A, zdecydowa-

## Zostać w Sanoku

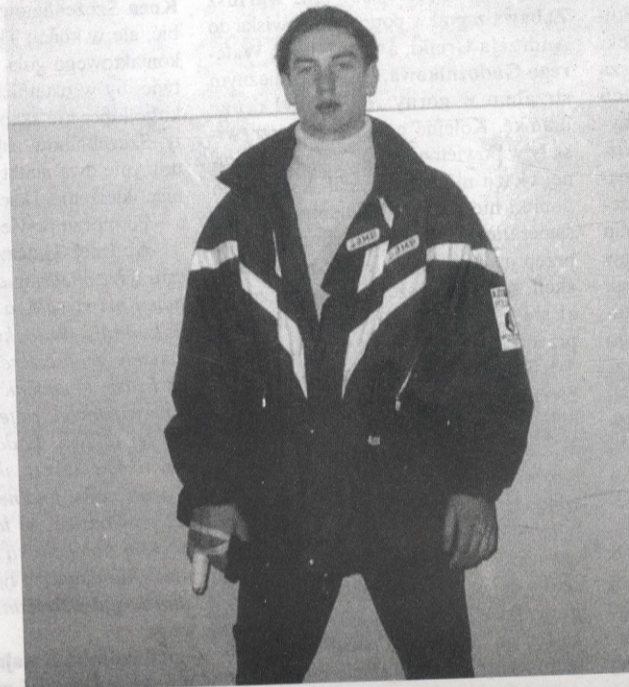
Po przyjeździe do STS-u Aleksieja Szczebłanowa pojawiły się pogłoski, że dotychczasowy bramkarz Tomasz Wawrzkiwicz nosi się z zamiarem opuszczenia Sanoka. Sam zainteresowany jest zdania, że jeśli klub rozwiąże wszystkie sprawy związane z jego przejściem z Polonii Bytom, to zostanie. Najpierw jednak muszą dogadać się działacze.

ła wysoka porażka z gospodarzami. Rok później grałem na mistrzostwach świata 20-latków w Sosnowcu. Po wygranych meczach z Norwegią i Łotwą awansowaliśmy do grupy A. Niestety rok później, w Szwajcarii nie zdołaliśmy utrzymać się wśród najlepszych, przegrywając wszystkie

nowił zmienić otoczenie. Chcieli stworzyć „swoją” grupę w KTH Krynica, jednak plany nie wypaliły. Inne kluby oferowały lepsze warunki i większość chłopaków rozjechała się po Polsce.

### Kierunek – Sanok

Wawrzkiwicz wraz z Dariuszem Zabawą trafił do STS-u.



spotkania. Duże wrażenie wywarł na mnie finałowy pojedynek Kanada – USA.

W lidze SMS zawsze kończył rozgrywkę w środku sezonu, więc trudno było o większe sukcesy. Choć za taki uznaje można awans sosnowiczana do pierwszego „szóstki” rozgrywek w sezonie 1995/96.

Po skończeniu szkoły, Tomek wraz z kolegami z SMS-u posta-

Przez pierwszych kilka spotkań Tomek miał niezagrożoną pozycję pierwszego bramkarza i poza jedną wpadką ze Stoczniewcem ze swych zadań wywiązywał się bez zarzutu. Kiedy jednak w klubie pojawił się Aleksiej Szczebłanow, zaczęły chodzić słuchy, że Wawrzkiwicz chce odejść z Sanoka. – To nieprawda. Szczebłanow to klasowy, doświadczony bramkarz, lecz łatwo mu pola nie

oddam. Będzie twarda rywalizacja. Wcale nie muszę mieć niezagrożonej pozycji. W tej chwili jedynym problem stanowi kwestia dogadania się działaczy STS-u i Polonii Bytom. Sprawa mojego transferu nie jest jeszcze dograna. Nie wiem, czy Sanok mnie wypożyczy na sezon, czy też wykupi. Te sprawy rozstrzygną się w najbliższej przyszłości. W Sanoku jest mi dobrze, choć daleko od domu i czasem tęskno... W trakcie rozgrywek nie ma czasu na odwiedziny.

Umiejętności Tomka dostrzeżli szkoleniowcy reprezentacji, powołując go na turniej barażowy o wejście do grupy A. – Było to dla mnie duże wyróżnienie, choć start w Klagenfurcie nie wyszedł nam najlepiej. Uważam, że jedyną metodą na poprawę kondycji polskiego hokeja jest rozgrywanie meczów z dobrymi drużynami.

Po turnieju pojawiły się w prasie informacje o lekceważącym stosunku trenera Ludka Bukaca do obowiązków trenerskich. – Trener Bukac nie siedzi w boksie zawodników, tylko przebywa zawsze z działaczami. Na ławce obecny jest Jan Eysselt. Bukac śledzi nasze poczynania w trakcie meczu, natomiast to, co robi w przerwach, jest jego sprawą. Z prasy wynikało, że po I tercji meczu z Kazachstanem poszedł na kielbaski, zostawiając nas w szatni z Eysseltem. Po prostu taki jest układ.

Aktualnie Wawrzkiwicz jest kontuzjowany. Podczas treningu w Klagenfurcie krządek trafił go w palec, i trzeba było założyć szynę. – Mam nadzieję, że moja rekonwalescencja nie potrwa dłużej niż 2 tygodnie. Atmosfera w drużynie jest dobra. Wyniki też nas satysfakcjonują. Powalczymy, zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby zająć jak najwyższe miejsce w lidze.

Oprócz tego, że zawodowo uprawia hokej, Tomek znajduje też czas na naukę w Studium Instruktorско-Trenerskim przy AWF w Katowicach.

Sebastian Czech

Hokej młodych

## Powrót juniorów, start żaków

Po trzech tygodniach przerwy na lód powrócili juniorzy STS-Autosan. Inauguracja II rundy ich rozgrywek zbiegła się z pierwszym w tym sezonie meczem żaków w lidze słowackiej.

### Juniorzy starsi:

SMS NOWY TARG – STS 2-5 (0-0, 1-4, 1-1)  
3-6 (0-1, 3-1, 0-4)

W pierwszym meczu STS posiadał wyraźną przewagę, którą celnymi strzałami udokumentowali **Sebastian Radwański**, **Daniel Zamorski**, **Paweł Miśków** oraz dwukrotnie **Wojciech Milan**. Pomyślnie dla naszej drużyny rozpoczęło się też spotkanie rewanżowe, ale w II tercji gospodarze niespodziewanie zdobyli 3 bramki. Kolegów do walki podejmował jednak **Maciej Mermer** i w ostatniej tercji „esteściacy” odrobili straty z nawiązką. Na listę strzelców wpisali się: **Radwański 2**, **Mermer**, **Milan**, **Krzysztof Rocki** i **Dariusz Demkowicz**.

### Juniorzy młodzi

STS – CRACOVIA 3-4 (1-1, 0-0, 2-3)  
1-5 (0-3, 1-2, 0-0)

Pierwszy pojedynek mógł się podobać. W bardzo wyrównanym spotkaniu nieco więcej szczęścia mieli krakowianie. Dwie bramki dla STS-u strzelił **Adrian Barnuś**, jedną **Paweł Mika**. W rewanżu z naszych chłopaków jakby uszło powietrze. Grali nieskutecznie popełniając przy tym kardynalne błędy w obronie i goście komplet punktów zainkasowali bez większych problemów. Jedyne bramki zdobył **Grzegorz Karnas**.

### Żacy

WAGON TREBISZOV – STS 9-1 (3-0, 3-1, 3-0)

Prawie dla wszystkich naszych żaczków był to pierwszy mecz w życiu. Tylko trzech zawodników występowało w poprzednim sezonie, natomiast Słowacy już od 2 lat grają jednym składem. Więcej chyba dodawać nie trzeba. Chłopcy wyszli na lód przejęci i wystraszeni, starali się jednak dzielnie bronić, choć ich gra była bardzo chaotyczna. Honorowe trafienie zaliczył **Darek Kolcz**.

(bb)

## LIST

### Szanowni kibice STS-u!

Jeszcze raz podejmuję próbę zorganizowania wyjazdu na mecz hokejowy naszej ukochanej, jak to wszyscy zapewniamy, drużyny. Tym razem rozgrywa ona mecz w Nowym Targu. Wyjazd nastąpi 30 listopada, w niedzielę. Jednak wyjazd grupowy – mam tu na myśli co najmniej 40 osób – może nastąpić tylko wtedy, gdy spełnimy warunek wcześniejszego dokonania zapisu oraz wpłaty.

Proszę mnie zrozumieć, że to nie jest jakiś mój kaprys, ale wiąże się z załatwieniem kilku ważnych spraw, a mianowicie: muszą zamówić autobus, następnie ubezpieczyć uczestników wyjazdu (w tym celu potrzebne są adresy), powiadomić komendę policji oraz organizatora meczu o przyjeździe, w celu zapewnienia ochrony oraz miejsc na hali. Tego wszystkiego nie załatwię w ostatniej chwili.

Dlatego wszystkich chętnych, myślących poważnie o wyjeździe, zapraszam do siebie w terminie do 28 listopada, pod adres: **Andrzej Gontek, ul. Jana Pawła II 53 b/42, tel. 463-66-92.**

Orientacyjny koszt wyjazdu wynosi 15 złotych wraz z ubezpieczeniem. Pierwszych 45 osób ma wyjazd zapewniony.

Jednocześnie chcę wszystkich zawiedzionych przeprosić, że wyjazd do Oświęcimia nie wypalił, ale sami wiecie, kiedy zgłaszaliście chęć wyjazdu. Mimo tego w Oświęcimiu była około 30-osobowa grupa naszych kibiców i – o dziwo – zostaliśmy tam dosyć miło potraktowani przez miejscowych szalikowców. Po meczu, na nasze: „czekamy w Sanoku!”, odpowiedzieli: „przyjedzie-my!”.

Stąd prośba do naszych szalikowców – każdy wie, że potraficie świetnie kibicować, więc pokażmy, że Sanok też potrafi przyjeźdźnych przywitać. Jednak, co zrobicie, to już wasza sprawa.

Bliższe informacje o terminie i miejscu wyjazdu przy zapisach.

Łączę pozdrowienia dla kibiców

Andrzej Gontek

## Tańcowali górale

W dość nietypowej scenerii zakończyli sezon kolarze górscy. Ostatni z tegorocznych startów odbył się bowiem w...dyskotece. Krakowski klub „Wolność FM”, w którym rozegrano I Ogólnopolski Wyścig Halowy MTB, okazał się szczęśliwy dla Marcina Karczyńskiego. Sanoczanin zwyciężył w grupie starszej.



Marcin Karczyński (w żółtym trykocie) w krakowskiej dyskotece

Organizatorzy zadbali o odpowiednio trudną trasę – start ze sceny, przejazd przez parkiet, następnie po schodach na antresolę klubu, slalom między stolikami, zjazd z piętra i meta w punkcie startu. A wszystko to przy dźwiękach muzyki house. Marcin Karczyński, w którego grupie startowało jeszcze 7 kolarzy, potrzebował na pokonanie 120-metrowego odcinka nieco ponad 32 sekundy. Za nim uplasowali się Wojciech Walaszek i Robert Czarnecki z RMF FM Coca-Cola Kraków. W grupie młodszej triumfował ich klubowy kolega Robert Grajdura, uzyskując czas o ułamek sekundy lepszy od naszego zawodnika. Gościem honorowym imprezy był Czesław Lang.

## SPORT SZKOLNY

W dalszym ciągu VII- i VIII-klasiści rywalizują w turniejach miejskich i gminnych o awans do wyższego szczebla rozgrywek. Ostatnio szkolne zmagania zdominowała koszykówka. Do zawodów rejonowych zakwalifikowali się basketballiści z SP3 i SP8, natomiast chłopcy z Dobrej i dziewczęta z Niebieszczan zagrają w zawodach międzyszkolnych. Do „rejonu” awansowały też siatkarki z SP7 i SP8.

**KOSZYKÓWKA.** Turniej miejski odbył się w SP7. W grach grupowych padły następujące wyniki: SP7 - SP1 32-15, SP2 - SP1 20-16, SP7 - SP2 46-12, SP8 - SP3 30-28, SP9 - SP4 15-14, SP8 - SP4 31-2, SP3 - SP9 43-13, SP8 - SP9 39-19, SP3 - SP4 50-20. Półfinały: SP3 - SP7 58-35, SP8 - SP2 36-21. W meczu o 3. miejsce „siódemka” wygrała z „dwójką” 28-14. W finale „trójka” pokonała „ósemkę” 39-31.

Zawody gminne rozgrywano w SP8. W turnieju chłopców systemem „każdy z każdym” walczyły 5 zespołów. Wyniki: Dobra - Pisarowce 10-8, Niebieszczany - Dobra 13-6, Niebieszczany - Pisarowce 12-2, Dobra - Srogów Góry 21-8, Strachocina - Pisarowce 6-4, Srogów - Niebieszczany 7-2, Srogów - Pisarowce 14-6, Dobra - Strachocina 16-10, Strachocina - Niebieszczany 11-10, Srogów - Strachocina 17-2. Wygrała Dobra, przed Srogowem Górnym i Niebieszczanami. Do rywalizacji dziewcząt przystąpiły tylko 3 drużyny. Zawody wygrały koszykarki z Niebieszczan, dzięki zwycięstwom 10-8 nad Strachociną i 18-10 nad Pisarowcami. Drugie miejsce zdobyła Strachocina, pokonując Pisarowce 32-8.

**SIATKÓWKA.** W zawodach miejskich wzięło udział 5 szkół, dlatego w grupie II rozegrano tylko jeden mecz, w którym SP8 pokonała SP6 2:0 (2, 2). W grupie I padły wyniki: SP4 - SP9 2:0 (12, 1), SP7 - SP4 2:0 (0, 0), SP7 - SP9 2:0 (0, 0). W meczu o 3. miejsce „czwórka” wygrała z „szóstką” 2:0 (5, 11), a w finale „ósemka” pokonała „siódemkę” 2:0 (9, 14).

Tegoroczny Turniej Niepodległości miał najniższą frekwencję z dotychczasowych. Z czterech zespołów najlepsi okazali się siatkarze Zespołu Szkół Budowlanych.

Tradycyjnie już turniej odbył się w Zespole Szkół Technicznych. „Budowlanka” wygrała wszystkie trzy mecze, po 2:0 pokonując gospodarzy z Liceum Ogólnokształcącego oraz 2:1 Zespół Szkół Mechanicznych. Drugie miejsce zajęło ILO, dzięki zwycięstwom 2:1 nad ZSM i ZST. W bezpośrednim pojedynku tych ostatnich drużyn padł wynik 2:0, dający „mechanikom” 3. miejsce.

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Robert Osękowski. Oprócz niego w drużynie ZSB zagraли: Jakub Barć, Paweł Przychodzeń, Jerzy Ślaski, Daniel Kukla, Antoni Sadleja i Bartłomiej Berbecka. Zespół przygotował Krzysztof Salamak.

**TENIS STOŁOWY.** W Pobieździe odbył się II rzut Ligi Tenisa Stołowego Uczniowskich Klubów Sportowych.

Znów wygrał Janusz Mach przed Tomaszem Kubiakiem – obaj z Porąża. Trzecie miejsce zajęli Piotr Bezyk z sanockiej „trójki”. Drużynowo zwyciężył Porąż, przed Tarnawą Dolną i SP3 Sanok. Wśród dziewcząt Aneta Duraj z Rzepedzi także powtórzyła swój triumf z pierwszego turnieju. Druga była Iwona Furdak z Tarnawy Dolnej, a trzecia Edyta Głowacz z Pobieździ. Drużynowo: 1. Rzepedź, 2. Tarnawa Dolna, 3. Pobieździe.

Do turnieju zgłosiło się 21 drużyn z Sanoka, Ustrzyk Dolnych i Leska. Mecze trwały po 10 minut. Nie stosowano kategorii wiekowych. Zespoły podzielono na 7 grup – ich zwycięzcy grali o półfinały, do których jedna z drużyn awansowała „wolnym losem”.

W składzie Radia Bieszczady znaleźli się: Piotr Bogaczewicz, Wojciech Fal, Marcin Florko, Krzysztof Ścibor, Sebastian Niżnik, Wojciech Niemczyk i Daniel Wójcik. Radiowcy wystawili dwa zespoły, w których mogli się dowolnie zmieniać. W grach grupowych „jedynek” pokonała 26-15 „Kule” i 35-10 inny sanocki zespół „Orły”, zaś „dwójka” wygrała 27-9 z „Dębiakami” i 33-10 z ekipą o nazwie „Jogi”. Z grupy wyszła jeszcze sanocka ekipa „Bad Boys”, po zwycięstwie nad drużyną „Szuba” 20-18 i Szkołą Podstawową Nr 2 z Ustrzyk Dolnych 39-36.

W ćwierćfinale I zespół Radia pokonał „Młodych Gniewnych” 43-9, a zespół II drużynę „Bez Nazwy” 28-8. Bez gry tę rundę przeszli „Bad Boys”.

Jeden z półfinałów radiowcy rozegrali między sobą. Wygrał II zespół w stosunku 19-15. W drugim pojedynku „Bad Boys” ograli „Bolsh” 23-16. Trzecie miejsce zajęło Radio Bieszczady I po zwycięstwie nad „Bolsh” 24-18. W finale spotkały się dwie drużyny sanockie.

Lekka atletyka

## Żona „maratona”

Pierwszym startem Edmunda Kramarza po powrocie ze Stanów Zjednoczonych był udział w rozegranym w Krośnie I Biegu Niepodległości. Sanoczanin zajął 3. miejsce, ale o to, by nazwisko Kramarza figurowało jednak na liście zwycięzców, postarała się żona Edmunda – Agata. Nota bene krośnianka z pochodzenia.

Na liczącej 7,6-kilometra, trudnej technicznie trasie (ponad kilometr podbiegu) Agata Kramarz uzyskała czas 30,06 min. Daleko za nią finiszowały: niezrzeszona miejscowa zawodniczka Zofia Terlecka-Wydarty (31,52) i Agata Niziołek z Karpat MOSiR Krosno (31,59). W biegu mężczyzn wzięło udział 55 osób. Wygrał Adam Przybysz z Krośnianki (23,22), drugi był Wiesław Góra z Wawelu Kraków (23,45). Kramarz zakończył bieg z wynikiem 23,53 min, a na 5. miejscu linię mety przekroczył inny nasz zawodnik, Andrzej Surowiec z Komunalnych (24,10).

– Nie myślałem o zwycięstwie, gdyż dość mocno jeszcze czułem w kościach Maraton Nowojorski. Chodziło mi głównie o pierwszy poważniejszy od czasu tamtej imprezy rozruch – powiedział o krośnińskim starcie Edmund Kramarz.

O udziale Kramarza w Maratonie Nowojorskim – za tydzień.

Marsze na orientację

## Młodzicy zdeklasowali

Podczas rozegranych w Ochojcu (woj. katowickie) X Ogólnopolskich Marszów na Orientację „Domino” doskonale spisali się młodzicy Szkolnego Klubu Krajoznawczo-Turystycznego z Zagórza, zdobywając cztery czołowe lokaty.

Wśród 15 zespołów wygrał duet Edyta Kurzeja – Michał Czapor, kolejne miejsca zajęły pary: Ania Woźniak i Leszek Nycz, Magda Czapor i Marcin Jankowski oraz Ania Franczak i Agnieszka Bisaga. O trzy zespoły mniej startowało w grupie dzieci początkujących, gdzie 4. lokatę wywalczyli Darek Kurzeja i Miłosz Banasiewicz. W kategorii łączonej juniorów i seniorów (17 zespołów) na miejscu 3. uplasowali się Joanna Banasiewicz i Damian Demkowicz, a o czko niżej Mariusz Czapor i opiekun drużyny zagórskiej Tadeusz Nabywaniec. Pogoda sprzyjała tylko w ciągu dnia, nocą padało i wiał silny wiatr.

Zdaniem Tadeusza Nabywańca sezon 1997 – szczególnie jego II część – był dla „Wędrowca” bardzo udany.

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Edyta Kurzeja i Michał Czapor

Koszykówka

## Wygrywają, choć nie grają

Dziś Dapper to drużyna kadetów (rocznik 1982 i młodszy), ale do niedawna grał jeszcze seniorski zespół o tej nazwie. Byli koszykarze Dapperu zeszli się ostatnio, by pod szyldem Radia Bieszczady wziąć udział w turnieju koszykarskich „trójek” o nagrodę Burmistrza Ustrzyk Dolnych. Oczywiście nie mieli sobie równych.

Turniej wygrało Radio Bieszczady II, pokonując „Bad Boys” 30-26.

Koszykarze Radia Bieszczady wszystkie mecze wygrywali bez najmniejszych problemów, w niektórych pojedynkach wręcz bawiąc się z rywalami. Szkoda, że kilku niezłych zawodników dawnego Dapperu, grywa tylko okazjonalnie i to w turniejach o towarzyskim charakterze. Sami podkreślają, że chętnie znów walczyliby o ligowe punkty, lecz na przeszkodzie jak zwykle stoi brak pieniędzy. Roczny koszt utrzymania zespołu przekracza 12 tysięcy złotych.

– Grałobyśmy rzecz jasna za darmo, być może nawet pokrywając niewielką część kosztów, ale bez finansowego wsparcia nie mamy rady. Po rozmowie z trenerem Zygmuntem Futymą, wiemy, że chętnie znów by nas prowadził. Jeżeli tylko uda nam się znaleźć sponsorów, w przyszłym roku na pewno przystąpimy do rozgrywek – powiedział Sebastian Niżnik.

W porównaniu z poprzednim sezonem sanocki sport uboższy jest aż o 3 drużyny. Z powodu braku funduszy na najskromniejszą choćby działalność broń złożyli futboliści Amatora i siatkarze Metsanu – zarówno seniorzy, jak i juniorzy. Jeżeli dodać do tego niewiele wcześniejszy przypadek Dapperu i szachistów Sanoczanki, którzy z tych samych przyczyn zrezygnować musieli z ligowych gier, regres, jaki trwa w sanockim sporcie, z pewnością dobrze mu nie wróży. Mógłby jednak zostać częściowo odwrócony, gdyby większe zakłady co miesiąc przekazywały na działalność Dapperu symboliczne choćby kwoty. Dwanaście tysięcy złotych w skali rocznej to suma raczej niewielka. Tyle, że nie dla samych zawodników...

Wszyscy, którzy mogliby pomóc koszykarzom Dapperu, proszeni są o kontakt z Sebastianem Niżnikiem, tel 463-11-31.

Siatkówka

## Bez niespodzianki

Zgodnie z oczekiwaniami zakończył się rozegrany w Łańcucie trójmeczek juniorek młodszych między MKS ILO Łańcut, UKS Leżajsk i Sanoczanką, bowiem wszystkie zespoły dzieliła różnica klasy. Wygrały gospodynie, nasz zespół zajął 2. miejsce.

Do meczu przeciw faworyzowanym siatkarkom z Łańcuta zawodniczki Ryszarda Karczkowskiego przystąpiły sparaliżowane renowa rywalek, co dokładnie odzwierciedlił wynik pierwszej partii. Podobnie było po zmianie stron i choć od połowy seta Sanoczanka nawiązała równorzędą walkę, nie wystarczyło to nawet do „ugrania” dwucyfrowki. Swoją normalny poziom nasze zawodniczki zaprezentowały w spotkaniu z UKS-em, choć dopiero od II seta. – W pierwszej odsłonie dziewczyny nieco chyła z lekceważyły przeciwnika, co oczywiście

się zemściło. Choć prawdę mówiąc czasem ciężko gra się z takim starszym rywalem, bo gdy surowa technicznie zawodniczka skacze do siatki, to właściwie nie wiadomo, gdzie uderzy – powiedział trener Karczkowski.

Juniorki młodsze:

MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA 2:0 (4, 7), SANOCZANKA – UKS LEŻAJSK 2:1 (-9, 11, 5). Sanoczanka: Dmi-trzak, Bentkowska, Radwańska, Nogaj, Kucharska oraz Płocica (po I secie pierwszego meczu zastąpiła ją Biskup).

Wędkarstwo

## „Sucha” z wyjątkami

Reprezentant koła nr 1, Grzegorz Szmiłyk, systematycznie gromadzi punkty do muchowego Grand Prix okręgu. Podczas ostatnich zawodów wywalczył ich 6 i nadal prowadzi w klasyfikacji łącznej.

Oprócz Szmiłyka, który zajął 5. miejsce, w pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze dwóch wędkarzy z „jedynek” – 6. był Adam Skrechota, a 8. Zenon Lorenc. Startowali też Janusz Benedyk i Lesław Serwański. Wygrał Zbigniew Straszkievicz z Olszanic, przed Jackiem Krawczykiem z Zagórza. Na miejscu 3. uplasował się Edward Braś z Rymanowa. Dwaj pierwsi zawodnicy mieli po dwa lipienie, pozostali sklasyfikowani – do 9. miejsca – po jednym. Największą rybę, lipienia długości 37,5-cm. złowił Straszkievicz. Rywalizowało 21 wędkarzy.

Zawody rozegrano w dwóch sektorach – poniżej i powyżej mostu na Sanie w Lesku. Skutkowały głównie małe suche muszki, choć akurat Krawczyk obydwie ryby złowił na nimfę. W klasyfikacji łącznej Szmiłyk wyprzedza Krawczyka i Piotra Koniecznego z Rymanowa.



# KUPIJEMY UŻYWANY SAMOCHÓD - CD.

Kupiliśmy używany samochód. Po pochwaleniu się sąsiadom i znajomym powinniśmy zająć się nim dokładniej. Warto zacząć od gruntownego czyszczenia karoserii i wnętrza. Możliwe, że dopiero teraz dostrzeżemy to, czego nie zauważyliśmy w czasie kupowania. Dobrze, jeżeli będą to błahostki typu rozdarta tapicerka, gorzej, kiedy wyjdą na jaw niewidoczne dotąd dziury w karoserii lub podwoziu.

Obojętne czy kupiliśmy samochód pięcioletni czy dziesięcioletni, powinniśmy poddać go gruntownemu przeglądowi. Chodzi bowiem o sprawy najważniejsze - życie i zdrowie: nasze, naszej rodziny i innych użytkowników dróg. Do przeprowadzenia przeglądu najlepiej wybrać taki warsztat samochodowy który nie jest „zawalony robotą” i mechanicy będą mogli poświęcić naszemu pojazdowi dużo czasu i uwagi.

Przed wszystkim kontrolujemy te zespoły które mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo, a więc należące do: - układu kierowniczego, - układu hamulcowego, - zawieszenia samochodu.

W czasie gdy mechanik sprawdza powyższe układy, możemy sami wykonać niektóre czynności obsługowe przy okazji zapoznając się z autem. Uzupełnijmy zatem płyn hamulcowy i chłodniczy, dolejmy elektrolitu do akumulatora. Upewnijmy się, czy działają wszystkie światła oraz czy nie wymagają one ustawienia.

Pierwszy mandat możemy zapłacić za brak legalizacji gaśnicy (poprzedni właściciel mógł o tym zapomnieć). Sprawdźmy też ciśnienie w oponach i porównajmy je z danymi zawartymi w książce pojazdu. Aby uniknąć częstego „łapania gumy” powinniśmy wymienić wszystkie dętki. Może się bowiem okazać, że użytkowane przez wiele lat,

nie tylko utraciły swą wartość na skutek tzw. zmęczenia materiału czyli starzenia się, ale mogą być wielokrotnie klejone. Po wymianie dętek lub opon pamiętajmy o wyważeniu kół ponieważ ma to wpływ na płynność jazdy i zużycie wielu elementów.

Niezależnie od tego, jakie informacje uzyskaliśmy od sprzedającego należy dokonać wymiany oleju (zarówno silnikowego jak i w skrzyni biegów), świec zapłonowych i przewodów oraz przewodów wysokiego napięcia. Gdyby w przyszłości doszło do awarii, będziemy pewni, że nie chodzi o wymienione części i szybciej zlokalizujemy usterkę. Jeżeli przeczyścimy jeszcze gaźnik i wymienimy filtr powietrza, to ze spokojnym sumieniem możemy „zapakować” rodzinę i wybrać się na pierwszą, dłuższą przejażdżkę. Szerokiej drogi!

/ker/

PS. W Sanoku używane samochody można kupić w kilku punktach sprzedaży. Najbardziej znane zlokalizowane są

przy ulicy Krakowskiej. W każdą sobotę organizowana jest też giełda na stadionie „Stali” przy ul. Stróżowskiej. Z bogatej oferty w dniu 15 listopada wybraliśmy:

#### Fiat 126p

1984 r. - 2.000-2.300 zł  
85 r. - 2.300-2.800  
86 r. - 2.500-3.000  
88 r. - 3.800  
89 r. - 4.200-4.600  
90 r. - 5.100  
92 r. - 6.900  
94 r. - 8.700

#### Fiat 125p

1976 r. - 2.500  
85 r. - 2.100-2.700  
88 r. - 3.700

#### Polonez

1986 r. - 5.300  
88 r. - 5.600  
89 r. - 6.300

#### Skoda 105 L

1984 r. - 4.500  
85 r. - 4.000

Cen zachodnich samochodów nie podajemy ponieważ większość sprzedających podawała w ofertach: „do uzgodnienia”.

Na giełdzie wyraźnie przeważała podaż. Wśród „ogładczy” panowała opinia, że za kilkadziesiąt dni samochody będą o rok starsze, a co za tym idzie - tańsze.

## ALFA ROMEO W SANOKU

W ubiegły piątek (14 bm.), w „Santarze” odbyła się prezentacja samochodu *alfa romeo 156*, będącego nową ofertą dealerów Fiata.

W materiałach reklamowych tego modelu można przeczytać, że „w dziejach *alfy romeo* linia i kształt nigdy nie były celem samym w sobie, każdy nowy model samochodu wnosił coś nowego w świat motoryzacji.

Cele projektantów *alfy romeo 156* były jasne, połączyć sportowy charakter z komfortem i elegancją nowoczesnej limuzyny. Smukła sylwetka i charakter *alfy 156* nie mają sobie równych w kategorii samochodów 4-drzwiowych, a jest to zasługą kształtu boków, zwartej, niskiej i wydłużonej formy nadwozia”.

W prezentacji wzięł udział m.in. burmistrz Edward Olejko. Natomiast całą imprezę sprawnie poprowadzili Maciej Gnatowski z Radia Rzeszów i Teresa Gnatowska-Tabaka z TV Rzeszów.

Podsumowując, miła atmosfera, smaczne koreczki oraz różnego rodzaju napoje były doskonałą odtrutką na paskudny, deszczowy wieczór i nawet kilkunastominutowe opóźnienie rozpoczęcia prezentacji nie popsulo dobrego nastroju.

(jag)

## UWAGA!

Świąteczna, grudniowa oferta promocyjna!

Radio **89,50 FM**  
**IESZCZADY**

Przy zamówieniu TYGODNIOWEJ KAMPANII REKLAMOWEJ w Radiu „Bieszczady” w cenie 500 zł otrzymacie GRATIS:

Tygodniową reklamę w telewizji kablowej oraz Reklamę w jednym numerze „Tygodnika Sanockiego” lub Miesięczną reklamę w studiu radiowym na hali targowej! W skład tygodniowej kampanii w radiu wchodzi:

1. Produkcja reklamy prostej 100 zł
2. Emisja tej reklamy 400 zł

Przy zamówieniu DWUTYGODNIOWEJ KAMPANII możecie otrzymać gratis:

1. Dwutygodniową reklamę w TVK,
2. Reklamę w dwóch numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

Transparent uliczny

Przy zamówieniu TRZYTYGODNIOWEJ KAMPANII - gratis otrzymacie:

1. Trzy tygodnie w TVK,
2. Reklamę w trzech numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

1. Tygodniową reklamę w TVK,
2. Reklamę w jednym numerze „TS” oraz
3. Transparent uliczny

Przy MIESIĘCZNEJ KAMPANII - gratis otrzymacie:

1. Cztery tygodnie w TVK,
2. Reklamę w czterech numerach „TS” oraz
3. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

1. Dwutygodniową reklamę w TVK,

2. Reklamę w dwóch numerach „TS”,

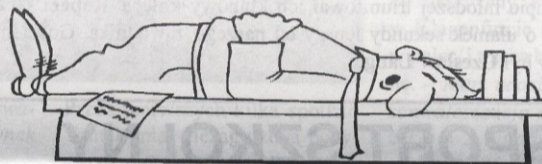
3. Transparent uliczny oraz

4. Miesięczną reklamę w studiu radiowym na Hali Targowej lub

Dwa transparenty uliczne

OKAZJA ... OKAZJA ... OKAZJA ... OKAZJA

## REKLAMA W „TS”



...i możesz spać spokojnie

# OGŁOSZENIA DROBNE

### „GEO-TOM”

Biuro Pośrednictwa Nieruchomości  
Sanok, ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-88 (do 15.30)

Oferty sprzedaży:

1. Dom murowany (po remoncie) w bardzo dobrym stanie - Lesko. Cena 73 tys. zł.
2. Działka budowlana-inwestycyjna - pow. 60 a - Zahutyń

### LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

#### Sprzedam

- ♦ Działkę 50 a przy ul. Okulickiego oraz 1 ha gruntu w Przemyslu, tel. 463-43-92.
- ♦ Działkę rolną o pow. 1 ha - możliwość przekwalifikowania na budowlaną, wiad. Sanoczek 78.
- ♦ Działkę budowlaną 10 a w Czaszynie, cena do uzgodnienia, wiad. Czaszyn 266.
- ♦ Duży dom w Komańcy na działce 84 a, tel. 462-55-11 w 146.
- ♦ Kontenerową stację paliw na dwa dystrybutory, tel. (013) 463-56-10.
- ♦ Mieszkanie 23,7 m<sup>2</sup> Sanok ul. Wolna 46/54, cena 22 tys. zł, tel. 463-56-42.
- ♦ Mieszkanie 50,1 m<sup>2</sup> Błonie, tel. 463-59-26.

- ♦ Odstąpię punkt sprzedaży detalicznej z masą towarową przy ul. Traugutta 9, tel. 463-34-49.
- ♦ M-3 48,2 m<sup>2</sup> (II p.) 2 pokoje ul. Kochanowskiego, tel. 463-10-35.
- ♦ Kawalerkę 32,6 m<sup>2</sup> (IV p.) przy ul. Cerkiewnej, wiad. ul. Orzeszkowej 3/11.
- ♦ Mieszkanie własnościowe 25 m<sup>2</sup> (IV p./loggia), wiad. ul. Sadowa 18/14 (po 17.00).
- ♦ Mieszkanie własnościowe M-4 62,5 m<sup>2</sup> (IV p.), niski czynsz, niedrogo, ul. Rzemieślnicza, tel. 463-09-86.
- ♦ Mieszkanie 60,8 m<sup>2</sup> przy ul. Kochanowskiego 22 (II p.) 3 pokoje+kuchnia, cena 1.200 za m<sup>2</sup>, tel. 463-61-72.
- ♦ Pilnie - mieszkanie własnościowe 57 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka przy ul. Daszyńskiego 2/16, tel. (013) 463-33-01.
- ♦ 3 działki budowlane, tel. 463-01-44 (po 16.00).
- ♦ Atrakcyjne mieszkania na osiedlu Błonie 113 m<sup>2</sup>, 62,5 m<sup>2</sup>, 50,5 m<sup>2</sup> (II p.) z garażem, tel. 463-40-72.

#### Zamienię

- ♦ Lub sprzedam garaż murowany pow. 18 m<sup>2</sup> przy ul. Strzelców Podhalańskich, na garaż w pobliżu ul. Cerkiewnej, tel. 463-00-95.

Przez okres zimowy możesz sobie sfinansować przyszłoroczne wakacje. Montuj parawany plażowe. Instruktaż wysył pocztą. Załącz znaczki na odpowiedź poleconą.

„F.H.I”, ul. Moniuszki, skr. 1119  
35-017 Rzeszów 1-PR

- ♦ Kawalerkę w Warszawie - zamienię na Sanok lub okolice. Wiad. Warszawa, ul. Kłopotowskiego 4/44, Krzysztof Kowalski.

#### Poszukuję do wynajęcia

- ♦ Młody mężczyzna poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, metraż nieistotny, tel. 463-13-22.

#### Posiadam do wydzierżawienia

- ♦ Wydzierżawię lokal użytkowy w Centrum Miasta Sanoka, tel. 463-09-11.
- ♦ Lokal 67 m<sup>2</sup> na działalność gospodarczą, Sanok ul. Zamkowa 3, tel. 463-11-68 (po 15.00).

### AUTO-MOTO

#### Sprzedam

- ♦ CC young 704 (XI 1996) metalik turkusowy, cena do uzgodnienia, tel. grzecz. 463-07-52 (po 16.00).
- ♦ Opla astrę (1992), diesel, tel. 463-56-67.
- ♦ Fiata CC 07 (1995), przeb. 32 tys. km, zielony metalik, wiad. ul. Traugutta 21/77 (po 16.00).
- ♦ Cinquecento 704, czerwony (1994), przebieg 35 tys. km, tel. 463-65-15.
- ♦ FSO 1500 combi (1986), po remoncie blacharki, cena 2900 zł, tel. 463-51-88.

- ♦ Volvo 1600 diesel (1986), stan dobry, przeb. 227 tys. km, cena 7500 zł, tel. 463-56-32.
- ♦ Silnik poloneza 1500, skrzynię 5-biegową oraz inne części, wiad. Sanok ul. Przemyska 78.
- ♦ Tanio - renaulta 11 diesel (1984), uszkodzony silnik, tel. 463-47-16.
- ♦ VW transporter osobowo-towarowy (1981), tel. 463-75-85.
- ♦ Mercedesa 300D (1979), biały, tel. 463-43-92.
- ♦ Skodę 105L (1983), stan techniczny b. dobry, tel. 462-60-41.
- ♦ Poloneza 1500 (1986), żuka A-13, blaszaka (1986), skrzynię biegów fiata 125 p 4-biegową, tel. 463-61-12.
- ♦ Opony D-167 195/75 R 16C 4 szt., tel. (013) 463-57-66 (od 19.00-21.00) lub 463-77-23 (od 9.00-10.00).
- ♦ Forda escorta 1,4i (1992) 5-cio drzwiowy, szary metalik, mercedesa 190D (1988/89) bordowy, wiad. Sanok ul. Helwiusza 1/108.
- ♦ Forda sierre 2,3D (1988) oraz 21 rat na CC 700 2 raty gratis, tel. 463-78-78.
- ♦ Pilnie ładę 1300 (1986), tel. Komańca 199.
- ♦ Fiata 126 p (1990), przeb. 56 tys. km, żółty, bezwypadkowy, tel. 462-51-11 w. 75.
- ♦ VW golfa II - GTI (1986), 4-drzwiowy, grafit-metalik, szyberdach, tel. 463-70-38.

- ♦ Forda sierre (1986), tel. 463-01-54.

### RÓŻNE

#### Sprzedam

- ♦ Dwa regały i ladę sklepową, tel. 463-16-78 (po 20.00).
- ♦ Okna o wymiarach 210 cm x 150 cm w dobrym stanie 3 szt., tel. 462-51-11 w. 410.

#### Kupię

- ♦ Spawarkę transformatorową 3-fazową lub bester spawalniczy, tel. 462-51-11 w. 410 lub 316.

#### Oddam za darmo

- ♦ Oddam psa - 1,5 roczny bokser, tel. 463-35-40 (po 20.00).

### PRACA

#### Zatrudnię

- ♦ Poszukuję opiekunki do dziecka, tel. 463-38-21.
- ♦ Poszukuję osoby w średnim wieku do opieki nad starszym małżeństwem z zamieszkaniem w Zahoczewiu k/Baligrodu, wiad. Zahoczewie 17 (1 km w górę od przystanku autobusowego) lub inf. w redakcji.

#### Poszukuję pracy

- ♦ Absolwentka Studium Finasów i Rachunkowości (znajomość komputerowego programu magazynowo-księgowego Firma++) poszukuje pracy w biurze lub handlu, tel. 463-32-88 (po 16.00).
- ♦ Absolwent Zawodowej Szkoły Budowlanej - malarz podejmie każdą pracę, wiad. Sanok ul. Stróżowska 20A/9.

STS – KKH 5-4

## Niepotrzebne kłopoty

– *Moi zawodnicy niepotrzebnie stracili w końcówce dwie bramki i sami zrobili z niczego problem* – powiedział po spotkaniu z KKH Katowice trener Władimir Katajew. Rzeczywiście, dramatyczna końcówka była zupełnie niespodziewana, wszak po 48. minutach gry sanoczanin prowadzili 5-2 i losy pojedynku wydawały się być przesądzone.

Po miesięcznej przerwie w rozgrywkach, na „Torsanie” stawilo się 3 tysiące spragnionych hokeja kibiców. I nikt z obecnych nie mógł żałować spędzonego tam czasu, gdyż zawodnicy obydwu drużyn stworzyli znakomite widowisko. Emocje rozpoczęły się już w 1. min. Groźną sytuację stworzyli goście, a konkretnie **Jacek Rutkowski**, który mocnym strzałem z niebieskiej linii rozgrzał **Aleksieja Szeceblanowa**. W odpowiedzi **Jacek Kubowicz** – debiutujący w barwach STS-u po kilkuletniej przerwie – trafił w słupkę. W 8. min zakotłowało się pod naszą bramką: krążek wyluskał **Wojciech Tkacz**, ale na szczęście nie wykorzystał czystej pozycji. Cztery minuty później mocno strzelał **Marek Pohl**, ale znakomicie usposobiony tego dnia Szeceblanow nie dał się zaskoczyć. W 14. min posiadające lekką przewagę KKH znów mogło uzyskać prowadzenie, jednak przed pustą bramką żaden z przyjeźdźnych nie potrafił trafić bezpieczeństwa krążka. Po chwili kontratak przeprowadził nasz zespół. Z krążkiem popędził **Maciej Radwański**, podał do **Grzegorza Lowasa**, a ten będąc na dużej szybkości po raz pierwszy pokonał **Jacka Zajęca**, zastępującego kontuzjowanego **Mariusza Kieć**. Hokeiści KKH atakowali z jeszcze większym animuszem, chcąc odrobić stratę. W 15. min dwa razy Szeceblanowa ostro przeegzaminował **Jacek Rutkowski**. Sanoczanin też nie pozostawał dłużni – **Andriej Aprin** dokładnie dograł do **Janusza Misterki**, lecz nowy nabytek STS-u stojąc tuż przed Zajęcem trafił wprost w niego. Następnie Lowas próbował zaskoczyć golkipera przyjeźdźnych z dystansu. Na 2. minuty przed końcem I terycji w idealnej sytuacji znalazł się **Marek Koszowski**, ale Szeceblanow i tym razem nie dał się zaskoczyć.

Druga odsłona rozpoczęła się od ataków gospodarzy. W 21. min przed Aprinem przewrócił się obrońca KKH, który wysuniętym kijem zdołał zablokować podanie do znajdującego się na czystej pozycji **Tomasza Demkowicza**. Po dwóch minutach kolejny raz forma

błysnął Tkacz. Katowiczanin minął w dziecinny sposób dwóch defensorów STS-u i w sytuacji „sam na sam” wyrównał stan pojedynku. Od tego momentu zarysowała się zdecydowana przewaga naszych. W 24. min podanie zza bramki otrzymał Aprin, lecz lot krążka po jego silnym strzale przeciął Zajęca. Trzy minuty później bramkarz KKH nie miał już jednak nic do powiedzenia, wobec wzorowo przeprowadzonej akcji ofensywnej miejscowych. **Dariusz Zabawa** zagrał w poprzek lodowiska do **Andrzeja Gretki**, a ten obsłużył **Walerego Gudoźnikowa**, który technicznym strzałem w górny róg zdobył drugą bramkę. Kolejne gole dla naszych wisiły w powietrzu. W 28. minucie idealnej okazji nie wykorzystał Aprin, a do dobitki nie zdążył Gudoźnikow. W tej samej minucie bardzo groźny kontratak przeprowadzili rywale. Po zespołowej akcji, sam przed Szeceblanowem znalazł się Tkacz, jednak uderzył nad poprzeczką. Po minucie było już jednak 3-1. **Tomasz Rysz** precyzyjnie zagrał do **Siergieja Sziwrina**, który dopełnił formalności. W 31. min zdarzyła się sytuacja, która omal nie przypawiła kibiców o palpitację serca. Na ławce kar przebywał jeden z katowiczian, a kara drugiego była odłożona. Wówczas z bramki zjechał Szeceblanow, a w polu znalazł się szósty sanoczanin. W sytuacji „6 na 4” gospodarze założyli zamek, lecz zamykając go „esteesiak” minął się z podaniem i krążek nieuchronnie zmierzał do naszej bramki. Na szczęście minął prawy słupki i do samobójczego gola nie doszło. W 35. min z bliska przestrzelił **Krzysztof Secemski**, po nim szczęścia próbowali jeszcze **Grzegorz Mermer** i **Tomasz Demkowicz**, lecz krążek miał światło bramki. Wreszcie jednak **Tomasz Jęknier** ograł obrońcę oraz bramkarza i mimo rozpaczliwej interwencji tego ostatniego wepchnął gumę do bramki. Tuż przed końcem terycji najpierw z krążkiem minął się Rysz, a następnie Sziwrinowi kija nie stało, by wpisać się na listę strzelców. Jeszcze w ostatnich sekundach potężnie strzelał Rutkowski, lecz Szeceblanow piękną parąda zażegnał niebezpieczeństwo.

UNIA – STS 5-2

## Mogło być lepiej

Sanoczanin uległ wiceliderowi tabeli, oświęcimskiej Unii, lecz wcale nie musieli zjeżdżać z tafl w roli pokonanych. Ze stanu 0-3 bowiem potrafili doprowadzić do 2-3, marnując wcześniej kilka doskonałych sytuacji.

Tym razem po uderzeniu z niebieskiej linii autorstwa **Witolda Magiera**, Szeceblanow nie utrzymał krążka, **Mariusz Justka** podał do stojącego na czystej pozycji **Andrzeja Wawrzonkowskiego**, który nie zmarnował szansy. W 29. min **Mariusz Puzio** zagrał do **Adriana Parzyska**, a jego strzał wylądował w okienku sanockiej bramki. Pół minuty później nasi zmniejszyli dystans. Po błędzie **Marka Cholewy** krążek przechwycił **Tomasz Rysz**, pakując go do bramki.

Tuż po rozpoczęciu III terycji, **Siergiej Sziwrin** podał zza bramki, z interwencją spóźnił się **Siergiej Szeceblanow** i **Tomasz Rysz** ponownie wpisał się na listę strzelców. Był to moment, kiedy podopieczni **Władimira Katajewa** uwierzyli w osiągnięcie korzystne-

go rezultatu. Niestety, w 51. min Puzio pięknym strzałem zaskoczył naszego golkipera. W ostatnich sekundach z bramki zjechał Szeceblanow, lecz rosza da ta nie przyniosła rezultatu. Gorzej – na 4. sek przed końcówką syrena Puzio trafił do pustej bramki, ustalając rezultat spotkania.

STS zagrał osłabiony brakiem **Andrzeja Trutego** i **Marcina Burnata**.

UNIA OŚWIECIM – STS AUTOSAN SANOK 5-2 (2-0, 1-1, 2-1). Bramki: **Wieloch** (11), **Wawrzonkowski** (17), **Parzyszek** (29), **Puzio** (50, 60) – **Rysz** (30, 41). STS: **Szeceblanow** – **Gretka**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **Demkowicz**, **Sziwrin**, **Rysz**, **Ćwikła**, **Gudoźnikow**, **Zabawa**, **Misterka**, **Kubowicz**, **Jęknier**, **Maciej Radwański**, **Mermer**, **Milczanowski**, **Lowas**, **Secemski**.

Ostatnia terycja należała do przyjeźdźnych. W 44. min **Zbigniew Garski** dobił krążek do bramki po podaniu **Koszowskiego**. Po minucie podwyższyć mógł **Kubowicz**: jechał sam na bramkarza gości, jednak za wcześnie zdecydował się na strzał. Potem **Tomasz Józwick** chyttrze sprawdził Szeceblanowa, po nim groźnie strzelał Tkacz. W 48. min **Jęknier** dokładnym podaniem obsłużył **Janusza Misterkę**, który zdobyciem gola ubarwił swój debiut w Sanoku po dwuletnim rozbracie z STS-em. W 50. min ponownie w głównej roli wystąpił Tkacz. Przejechał niemal całe lodowisko, mijając po drodze dwóch sanoczanin, podał do **Jarosława Morawieckiego**, ten przedłużył do **Ludwika Czapki**, który dopełnił formalności. Od tego momentu rozpoczął się szturm naszej bramki. Wprawdzie ostry strzał **Jarosława Kuca** Szeceblanow zdołał jeszcze wybić, ale w końcu Tkacz z bliska zdobył kontaktowego gola i pozostało się martwić, by w ostatnich sekundach sanocki golkipier nie skapitulował po raz piąty. Szeceblanow zapewnił jednak swej drużynie dwa punkty, w końcówce broniąc uderzenia Tkacza i Kuca.

Po meczu powiedzieli:

**Andrzej Tkacz**: – *Szkoda tego meczu, gdyż mieliśmy dwa razy więcej sytuacji niż rywale, a zjechalibyśmy z lodu pokonani. Wnioskuje zatem, że nie umiemy grać czterema atakami. Trzeba będzie to zmienić, zresztą nie mamy odpowiedniego potencjału na realizację tej taktyki. Podawaliśmy do przeciwników, którzy skrzętnie wykorzystywali nasze fatalne błędy. Chciałbym też powiedzieć, że lod i bandy na sanockim obiekcie są w stanie tragicznym. Nie tłumaczę tym porażki, ale ich stan uraga wszelkim dozwolonym normom.*

**Władimir Katajew**: – *Najważniejsze, że po długiej przerwie potrafiliśmy dziś wygrać. Popelniliśmy jednak za dużo błędów w obronie. Jeśli chodzi o Kubowicza i Misterkę, to po pierwszym występie trudno o konkretne wnioski.*

STS AUTOSAN SANOK – KKH KATOWICE 5-4 (1-0, 3-1, 1-3). Bramki: **Lowas** (14), **Gudoźnikow** (27), **Sziwrin** (29), **Jęknier** (38), **Misterka** (48) – **Tkacz** (23, 58), **Garski** (44), **Czapka** (50). STS: **Szeceblanow** – **Truty**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **Gretka**, **M. Burnat**, **Jęknier**, **Milczanowski**, **T. Demkowicz**, **Sziwrin**, **Rysz**, **Ćwikła**, **Gudoźnikow**, **Zabawa**, **Misterka**, **Kubowicz**, **Secemski**, **Maciej Radwański**, **G. Mermer**, **Lowas**.

STS – PODHALE 3-1

## POCHWAŁY GRABOWSKIEGO

– *Sanok ma coraz mocniejszą drużynę i coraz trudniej tu będzie wygrywać* – powiedział po meczu znakomity szkoleniowiec Podhala **Ewald Grabowski**. Opinią ta jest jak najbardziej trafna. Efekty pracy duetu trenerskiego **Władimir Katajew** – **Czesław Radwański** są widoczne gołym okiem, a budowana przez nich drużyna stanowi już monolit zdolny do powalczenia o najwyższe laury.

Podhale przyjechało do Sanoka opromienione zwycięstwem w Pucharze Federacji 5-0 nad Żelezarnym Trzyniec – mistrzem Czech i aktualnym liderem tamtejszej ligi. Wygrana ta zrobiła duże wrażenie na kibicach hokeja w Polsce, lecz wcale nie przestraszyła naszych hokeistów przed wtorkową potyczką. Wręcz przeciwnie, dodatkowo zmobilizowało sanoczanin, którzy już od rana tego dnia chodzili w bojowym nastroju, zapowiadając walkę o zwycięstwo. Ich słowa znalazły potwierdzenie już w I terycji – skoncentrowani gospodarze skutecznie kryli rywali, grając bardzo uważnie w obronie. Wszystko to powodowało, że mistrzowie Polski czuli się bezradni w ofensywie. W pierwszych 20 minutach zaledwie raz poważniej zagrozili bramce strzeżonej przez **Aleksieja Szeceblanowa**. Miało to miejsce w 4. min, kiedy to **Wojciech Słowakiewicz** objechał **Arkadiusza Burnata** i znalazł się przed bramkarzem. Szeceblanow jednak potwierdził swe nieprzeciętne umiejętności, odbijając krążek. Nasi w przeciwnieństwie do Podhala przeprowadzali szybkie, najczęściej dwójkowe ataki, które raz po raz pachniały golem. W 5. min **Tomasz Demkowicz** z **Siergiejem Sziwrinem** jechali na jednego obrońcę gości. Ten pierwszy zdecydował, że sam sfinalizuje akcję i bliski był celu. Strzał zdołał sparować **Aleksander Gawrilonok**, a do dobitki nie zdążył żaden z sanoczanin. Minutę później solową akcję przeprowadził **Andrzej Truty**, pozostawiając za swoimi plecami dwóch nowotarzan. Wyłożył krążek znajdującemu się na czystej pozycji **Dariuszowi Zabawie**, któremu pozostało przytomnie dołożyć kij. Po trzech minutach strzelec bramki obsłużył dokładnym podaniem **Walerego Gudoźnikowa**, który z zimną krwią pokonał przyjeźdźnego golkipera, wykorzystując sytuację „sam na sam”. Goście próbowali odwrócić losy spotkania, lecz byli bezradni. W 10. minucie szczęścia szukał **Słowakiewicz** – wyjechał zza bramki, ale Szeceblanow i tym razem nie dał się zaskoczyć. W 13. min mogło być już 3-0. **Marcin Ćwikła** znalazł się przed Gawrilonokiem, ale zabrakło mu precyzji i szansę diabli wzięli. Podhale widząc, że nie daje sobie rady z rozparcelowaniem naszej defensywy, chciało zaskoczyć Szeceblanowa strzałami z dystansu, co jednak wobec znakomitej postawy naszego golkipera na nic się zdało. Inna sprawa, że oprócz uderzenia w 16. min **Tadeusza Puławskiego** z niebieskiej linii, strzały nowotarzan nie stanowiły większego zagrożenia.

Druga odsłona należała do gości, którzy otrzymawszy reprimendę w szatni za wszelką cenę dążyli do zmiany niekorzystnego rezultatu. W 23. min Szeceblanow dwukrotnie ratował swój zespół z opresji, po strzałach najpierw **Marcina Zapalę**, a następnie **Słowakiewicza**. Po dłuższej chwili **Andriej Aprin** zmarnował sytuację „sam na sam”. Riposta Podhala była natychmiastowa, ale **Dariusz Łyszczarczyk** przegrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem STS-u. Przewaga Podhala była wszakże coraz bardziej wyraźna, co musiało się skończyć kontaktowym trafieniem. W 28. min **Mirosław Tomasiak** wymanewrował obronę, oddał do **Pawła Gila**, który trafił krążek do odsłoniętej bramki. Nie był to najlepszy okres gry STS-u. Po stracie

STS AUTOSAN SANOK – PODHALE NOWY TARG 3-1 (2-0, 0-1, 1-0). Bramki: **Zabawa** (6), **Gudoźnikow** (9, 42) – **Paweł Gil** (28). STS: **Szeceblanow** – **Gretka**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **Truty**, **M. Burnat**, **Jęknier**, **Milczanowski**, **Demkowicz**, **Sziwrin**, **Rysz**, **Ćwikła**, **Gudoźnikow**, **Zabawa**, **Misterka**, **Kubowicz**, **Secemski**, **Maciej Radwański**, **G. Mermer**, **Lowas**.

KOLUMNĘ OPRACOWAŁ SEBASTIAN CZECH

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.

**BON 20% ZNIŻKI**  
MOSIR  
**RABATOWY**  
WSTĘP NA BASEN  
W SOBOTY I NIEDZIELE  
DLA DOROSŁYCH  
I MŁODZIEŻY 21.11.4.12

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.

Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajęc, Marcin Kandefer, Krystyna Dzoń.

Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Tomasz Korzeniowski.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

TYGODNIK SANOCKI